

*Pracownicy Medańscy,
"Katolika" w Bytomiu
w dowód wysokiego szanunku
i uznania tej gorliwej pracy
określa oświadczyć swoim szlachetnym*

TOWARZYSTWA ROLNICZE POLSKIE

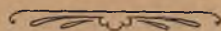
ofiarę

Antoni

49

W

PRUSACH ZACHODNICH.



Rys historyczny i wykaz statystyczny
istniejących Towarzystw rolniczych.

Napisał

KATOLIK

Wydawnictwo z ogł. edyc.

WALERY RUTKOWSKI.

10,95



POZNAŃ.

Czcionkami drukarni J. Fr. Tomaszewskiego.

1895.

27/146

II

Katolik Bytom 1933

x-60463
27146II



Cieniom

nieodżałowanej pamięci

Tedora Donimirskiego

Hyacentego Jackowskiego

Ignacego Łyskowskiego

Stanisława Radkiewicza

Stanisława Thokarskiego

Wielmożnemu Panu

Seniorowi

Ludwikowi Ślaskiemu

w dowód

głębokiego szacunku i poważania

poświęca

AUTOR.

Przedmowa.



Kiedym powziął myśl skreślenia rysu historycznego Towarzystw rolniczych polskich w Prusach Zachodnich, mej ziemi rodzinnej, miałem na celu uchronić przed zapomnieniem wydatną działalność na niwie społeczno-gospodarskiej obywateli owych ziem pruskich, które kiedyś jako posiadłości polskie, swoją nazwą zdobyły w równej mierze dawne tytuły Korony polskiej. Gdy ruch społeczny polski pod panowaniem pruskim rozpoczął się mianowicie od zawiązywania stowarzyszeń rolniczych, należy się niewątpliwie tym zacnym mężom, którzy do tych zawiązków pierwszą przyłożyli rękę, największa cześć i uznanie, to też przewodnią myślą moją do niniejszej pracy było oddanie owej należnej czci dla zasług tych mężów, spoczywających w większej części już w grobie. Przytem pragnąłem przysłużyć się ogółowi naszych rolników, którzy w wiadomościach w dziełku tym objętych znajdą pierwowzory, jak im samym postępować wypada.

Nie mogę się szczycić, iż zdołałem zebrać wiadomości, obejmujące całkowitą działalność naszych stowarzyszeń rolniczych, wiele ku temu brakowało źródeł oryginalnych, mianowicie akt i protokołów należących do dawnych Towarzystw, czerpałem więc głównie z współczesnych czasopism, które zachowałem, — a najwięcej zawdzięczam szanowym obywatelom, którzy albo osobisty czynny udział brali w Towarzystwach,

lub też w papierach familijnych zachowali wiadomości i raczyli mi je łaskawie udzielić. Z obowiązku wdzięczności dla tych szanownych mężów, którzy do spisania tego dziełka tak pod względem dawniejszych jako i obecnie istniejących Towarzystw, podali mi pomocną dłoń, pozwalam sobie wymienić osobno ich nazwiska, składając zarazem szczerze podziękowanie za łaskawe przychylenie się do wyrażonych przezemnie życzeń. Szczególniej dziękuję na tem miejscu WWPP. Edwardowi Donimirskiemu z Łysomic i Kaźmierzowi Słaskiemu z Orłowa, iż swoim życzliwym poparciem ułatwili mi znacznie wydawnictwo dziełka.

Dwie pierwsze części mej pracy były już poprzednio drukowane, t. j. pierwsza część w „Gazecie Grudziądzkiej“, a pierwsza i druga część w „Ziemianinie“, z którego obydwie wzięte są jako odbitki. Trzecia zaś i czwarta część, jako też końcowy dodatek, są oryginalnie drukowane w niniejszem dziełku.

G r u d z i ą d z, w listopadzie 1895.

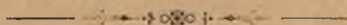
Walery Rutkowski.



Spis imienny obywateli,
którzy udzieliłi bliższych wiadomości o „Towarzystwach
rolniczych“.

1. Wny Pan Senior Ludwik Slaski w Toruniu.
2. „ „ Leon Czarliński w Zakrzewku.
3. „ „ Edward Donimirski w Łysomicach.
4. „ „ Jan Donimirski w Buchwałdzie
5. „ „ Edward Kalkstein w Pelplinie.
6. „ „ Ignacy Radkiewicz w Poznaniu.
7. „ JKs. Proboszcz Bączkowski w Mechowie.
8. „ Pan Adam Janta Półczyński w Wysoce.
9. „ „ Profesor Schroeder w Brodnicy.
10. „ „ Michał Szczaniecki w Nawrze.
11. „ JKs. Dziekan Block w Swieciu.
12. „ „ Proboszcz Batke w Radomnie.
13. „ Pan Dr. Rzepnikowski w Lubawie.
14. „ „ Mecenaz Pałędzki w Toruniu.
15. „ „ Kaźmierz Slaski w Orłowie.
16. „ „ Dr. Karol Graff w Toruniu.
17. „ „ Michał Wybicki w Pułkowie.
18. „ „ Feliks Ossowski w Najmowie.
19. „ „ Józef Mieczkowski w Ciborzu.
20. „ „ Leon Lniski w Grzebieńcu.
21. „ JKs. Proboszcz Dr. Thokarski w Pogódkach.
22. „ Pan Mecenaz Dr. Łaszewski w Grudziądzu.
23. „ „ Wiktor Marchlewski w Grudziądzu.
24. „ „ Franciszek Wojciechowski w Grudziądzu.
25. „ „ Konstanty Kościński w Grudziądzu.
26. „ „ Józef Lechowicz w Strucfonie.
27. „ „ Józef Paszotta w Radzynie.

28. Wny JKs. Proboszcz Jankowski w Przysiersku.
29. " Pan Bolestaw Domaradzki w Przysiersku.
30. " JKs. Proboszcz Januszewski w Ostrowitem.
31. " Pan Karol Gołski w Mazankach.
32. " " Jan Sobiecki w Chełmży.
33. " " Kazimierz Cichocki w Zapluskowesach.
34. " " Józef Donimirski w Cygusach.
35. " " Maryan Zelma w Tylicach.
36. " " St. Graff w Hamrze.
37. " " Franciszek Lipowski w W. Brudzawach.
38. " " Franciszek Hillar w Rajkowach.
39. " " Bonin w Czersku.
40. " " Paweł Sychowski w Skrzeszewie.
41. " " Józef Brejski w Bobowie.
42. " " Tecfil Reinholz w Luzinie.
43. " " Michał Scheffs w Jąkrach.
44. " " Leon Lewiński w Kożyczkowie.
45. " " Wincenty Dzikowski w Nowem.
46. " " Franciszek Szpitter w Łasinie.



Na Ilgim Zjeździe przemysłowców i śpiewaków polskich w Pelplinie, czytałem w Wydziale dla spraw przemysłu rolniczego, referat, zlecony mi przez Szan. Komitet Zjazdu, na temat: „O stosunku rolnictwa do przemysłu.“ W tymże referacie pomiędzy innemi zwróciłem mianowicie uwagę na wysoko rozwinięty przemysł wiejski i domowy w Galicyi, który tamże popierany jest nie tylko przez właścicieli wielkich majątków, ale także przez Wydział krajowy, a który to przemysł tak okazał się przedstawiony na wystawie krajowej w Lwowie. Następnie wskazałem na piękny rozwój przemysłu wiejskiego w W. Ks. Poznańskim i to dzięki jedynie działalności Kółek rolniczych włościańskich i niestrudżonym zabiegom Szan. Patrona tych Kółek, p. Maksymiliana Jackowskiego. Przemysł ten, którego postęp w W. Księstwie tem godniejszym jest uznania, iż polega na własnych siłach, bez publicznego poparcia, również godnie był przedstawiony na wystawie lwowskiej, okazy tegoż przemysłu umieszczone były na honorowem i wybitnem miejscu.

W Prusach Zachodnich, o ile mi są znane stosunki wiejskie, a w tej mierze przyjmę z wdzięcznością wszelkie sprostowanie, — przemysł domowy na wsiach bardzo mało jest rozpowszechniony. Tutaj więc otwiera się wdzięczne pole dla działalności naszych Towarzystw i Kółek rolniczych, aby obok wzajemnego kształcenia się w zawodzie rolniczym, starały się także o rozwój przemysłu domowego i to w kierunku, jaki na razie dla rozmaitych miejscowości będzie najodpowiedniejszy. W moim odnośnym referacie pisałem dalej dosłownie, jak następuje:

„Są inne jeszcze ważne względy, które powinny zniewolić wszystkie nasze Towarzystwa do wzajemnego komunikowania się między sobą, ku czemu jednakże najgłówniejszą przeszkodą jest, żeśmy jeszcze nie gotowi do wspólnego działania, jest to brak skupienia sił, czyli centralizacyi, tak w Towarzystwach rolniczych, jako też przemysłowych. Prawda, że dzięki pobudce danej przez zacnych i dbałych o dobro ogółu mężów, zapoczątkowano owo skupienie sił w ogólnych Zjazdach rolniczo-przemysłowych, które się odbyły w Chelmie i w Pielplinie; prawda, że również Sejmiki gospodarskie, odbywające się co rok w Toruniu, gromadzą licznych rolników, celem wspólnych narad nad bieżącymi kwestyami gospodarskimi, ale takie Zjazdy zdołają w dwudniowych obradach zaledwie kilka główniejszych kwestyi załatwić, a interes tak Towarzystw przemysłowych, jako też rolniczych wymaga niewątpliwie, aby te Towarzystwa w osobnych swoich zakresach, w ciągłej styczności pomiędzy sobą pozostawały, tj. aby miały każde dla siebie, pewną jednolitą organizacją prowincjonalną.

Jestem aż nadto przekonany, że każde pojedyncze Towarzystwo powiatowe lub lokalne pracuje gorliwie dla siebie, — ale też tylko dla siebie, a nie dla ogółu, bo brakuje im owej myśli przewodniej, która powinna wszystkim być wspólną, aby z działalności swej osiągnąć mogły widoczne i pomyślnie rezultaty. Są to rozrzucone ułamki jednej całości, które koniecznie trzeba sprowadzić do jednego mianownika, aby całość utworzyć, jednym słowem stworzyć centralizacyą“.

Tyle słów wypowiedziałem w moim referacie, dając następnie ogólne zarysy, w jaki sposób wypadłoby reformować nasze Towarzystwa i Kółka rolnicze, aby dojść do zamierzonego celu i to w sposób, aby jak najmniej obciążyć znowu tych szanownych mężów, na których barkach dotąd wyłącznie spoczywa cały ruch społeczny naszej prowincyi.

Po tych kilku wstępnych słowach, wypadnie mi w dalszym ciągu rozprawy podać przedewszystkiem krótki rys historyczny dotyczący naszych dawniejszych Towarzystw rolniczych w Prusach i to mianowicie ku wiadomości młodszego pokolenia, któreby pouczone dobrym przykładem ojców i dziadów, spoczywających po pełnem zasług obywatelskich życiu, w wielkiej części już w grobie, tem gorliwiej zabrało się do pracy na niwie społe-

cznej. Następnie zamierzam przedstawić stan obecny Towarzystw rolniczych polskich w Prusach Zachodnich a wreszcie podać praktyczne środki ku zespoleniu sił tych Towarzystw i osiągnięciu przez to dodatnich rezultatów z ich działalności.

Celem wszechstronnego wyjaśnienia sprawy, pragnąłbym wywołać powszechną dyskusyą, dotyczącą postępu i rozwoju naszych towarzystw, również przyjmę z wdzięcznością wszelkie sprostowania, mogące mianowicie odnosić się do Towarzystw, które dawniej istniały u nas, źródła bowiem, z których czerpałem moje wiadomości, z natury rzeczy nie mogły być wystarczającami. Do wszelkiej dyskusyi, jako też do sprostowań „Ziemiannin“ swoje łamy chętnie każdemu otwieram.

Jest już temu blisko lat trzydzieści, kiedy nieodżałowany, śp. Ignacy Łyskowski, niestrudzony pracownik na niwie cichostej, a założyciel Tow. rolniczego w Brodnicy, napisał artykuł, drukowany w poznańskim „Ziemiannie“ z 18 marca 1865 r. pod tytułem: „Nasze Towarzystwa agronomiczne.“ W owym artykule ubolewał nad tem, iż pomimo nawoływania prasy polskiej, która spełniała swój obowiązek, wskazując na ważność Towarzystw rolniczych w naszym położeniu, towarzystwa te pozostawały w tyle i nie były tem, czem być powinny i czego się od nich wymaga. Wypowiedział wtenczas: „Mieć albo nie mieć, rozstrzyga się bezustannie i rozstrzygnie ostatecznie w blizkiej przyszłości. Czy chcemy, czy nie chcemy, musimy iść w zapasy w obronę naszego mienia a zwyciężać możemy tylko równą bronią, bronią przeciwnika: pracą racjonalną. Towarzystwa agronomiczne są właśnie głównym czynnikiem, który ma pracę naszą uczynić racjonalną, (tj. polegającą na pewnych rozumnych zasadach.) ztąd powinien racjonalizm wnikać w gospodarstwo całego społeczeństwa i dawać prawa.“

Mąż ten prawego charakteru i niepospolitego rozumu, pisał powyższe słowa w tam czasie, kiedy w Prusach Zachodnich od kilku lat już istniały, lub zawiązywały się tow. rolnicze i wprowadzie następujące: Brodnickie, Piaseczyńskie, Lubawskie, dla ziemi Chełmińskiej, Malborskiej, Kaszubskiej, Północno-Pomorskiej i Południowo-Pomorskiej. Towarzystwa te pod kierownictwem takich mężów, z których niestety już zmarli, dyrektor ziemstwa Teodor Donimirski, major Stanisław Radkiewicz, radzca ziemstwa Hyacenty Jackowski, Ignacy Ły-

skowski, Natalis Sulerzyski i żyjący jeszcze Juliusz Krawiewicz, a oprócz niego seniorowie naszego obywatelstwa, szczęśliwie jeszcze czynni pp. Ludwik Ślaski w Toruniu i Leon Rybiński w Dembińcu, — otóż towarzystwa już wtenczas, kiedy odzywał się głos śp. Ignacego Łyskowskiego, rozwijały się pomyślnie i okazywały siłę żywotną, ale były to tylko luźne ogniwa bez żadnej spójności, nie były bowiem związane w jeden silny łańcuch, tworzący z nich całość nierozzerwalną. To też śp. Ignacy Łyskowski w tymże samym artykule podał wówczas myśl utworzenia Rady gospodarczej, któraby się składała z członków wydelegowanych po jednym lub po dwóch przez wszystkie Towarzystwa rolnicze polskie Prus Zach. i stanowiła pomiędzy nimi nietylko łącznik niezbędny do ich dalszego postępu i rozwoju, ale i nad ważnemi kwestyami gospodarskiemi obradowała, a rezultat z takowych do powszechnej wiadomości podawała. Rada taka na posiedzeniu jednorazowem i kilkodziennem spełniłaby swoje zadanie. Nie jest zresztą koniecznem, aby ta Rada Gospodarcza składała się z delegatów towarzystw, wszakże może składać się z ludzi, którzyby sami z siebie wzięli inicjatywę do takiego jednorazowego zebrania w celu czysto gospodarczym.

Głos ten nie był głosem wołającego na puszczy, a myśl rzucona podjęta została skwapliwie przez mężów dbałych o dobro ogółu i wydała swe owoce, nietylko w zwiększeniu się liczby towarzystw rolniczych i bardziej ożywionym ruchu tychże, o czem później będzie mowa, ale co więcej w ustanowieniu swych zebrań jednorazowych, które miały się rokrocznie odbywać, a w których ogół rolników polskich miał brać udział. Otóż w tym celu porozumieli się zmarli już dyrektor Teodor Donimirski, Hiacynt Jackowski, Ignacy Łyskowski, sędzia Mieczysław Łyskowski i żyjący senior Ludwik Ślaski, aby zwołać pierwsze zebranie gospodarskie do Torunia, które na wniosek Mieczysława Łyskowskiego, nie Radą Gospodarczą, ale „Sejmikiem Gospodarskim“ nazwano.

Pierwszy więc Sejmik Gospodarski odbył się w Toruniu 15go stycznia 1867 r. przy udziale 86 obywateli z Prus Zach. i 17 obywateli z W. Ks. Poznańskiego, pomiędzy którymi jako delegaci Centralnego Towarzystwa Rolniczego z Poznania obecni byli pp. Stanisław Chłapowski i Maksymilian Jackowski. Sejmik zagajony został mową powitalną przez śp. Ignacego Łyskowskiego,

na przewodniczącego wybranym został jednomyślnie senior p. Ludwik Ślaski. W pomienionej mowie ogłoszonej w pierwszym roczniku sejmików gospodarskich w Toruniu, określony był charakter i cel zebrania w następnych słowach:

„Gospodarstwo społeczne jest naszą kwestyą żywotną. Minęły narodów sielankowe czasy. Pracą każdy naród swój byt zdobywać musi. Czy rośniemy w bogactwo narodowe? Zaiste nie! Czy więc chcemy stać się narodem żebraczym? Nie, na Boga nie! A więc radźmy o sobie. Oto myśl Sejmiu. Chciejcie ją poznać, a chwycicie ją oburącz, jako za własne dziecko, które ma ziścić nadzieje nasze. Co zeń zrobicie, to mieć będziecie.“

„Wszystko co się odnosi do naszego gospodarstwa społecznego i podnieść może nasze bogactwo narodowe: gospodarstwo wiejskie, rzemiosło i przemysł, oświata i obyczaje narodowe, znaleźć mają w Sejmiku otwartą i żadnym szematyzmem nie związaną arenę. Wszystko zaś, co przestarzałe i niedoleżne, co zepsute i chore, może być powołane przed forum Sejmiu, stojącego wyżej wszystkich towarzystw, wyżej wszelkich koteryi i wyżej wszelkiej zakątkowości.“

„Korzystając z krajowego prawa asocyacji i trzymając się w granicach tego prawa, będzie Sejmik organem naszego gospodarstwa społecznego corocznie się odmładzającym“.

Powyższe słowa śp. Ignacego Łyskowskiego i dziś w całej pełni mają swoje znaczenie, a Sejmik Gospodarski w Toruniu, zbierając się co rok z wyjątkiem r. 1871, i spełniając należycie swe zadanie, święcił przed dwoma laty 25-letni jubileusz swego istnienia przy współudziale dwóch swoich współzałożycieli pp. seniora Ludwika Ślaskiego i zmarłego później śp. Mieczysława Łyskowskiego, który wówczas życzył sejmikom, aby po srebrnym, doczekali się złotego jubileuszu.

Nie wchodzi to w zakres mojej pracy, abym choć w treściwym zestawieniu podał całkowitą działalność sejmików gospodarskich w Toruniu, w tej mierze na wspomnianem jubileuszowym zebraniu, którego gospodarzami byli pp. senior Ludwik Ślaski, Erazm Parczewski z Belna i Edward Donimirski z Łysomic, ostatni pan przedstawił szczegółowe sprawozdanie, dające pogląd na czynności z 24 poprzednich sejmików. Z tego sprawozdania, nader sympatycznie przyjętego przez ze-

branie, wykazało się, iż wśród przebytych złych i dobrych czasów, sejmiki nieustannie starały się przez odpowiednie temata, wybierane przez swoich gospodarzy i poruczane zdolnym prelegentom, nad którymi wywiązywały się wyczerpujące dyskusye, szerzyć postęp i rozwój społeczny na zdrowych podstawach narodowego obyczaju.

Tutaj, trzymając się granic określonych przedmiotem mej pracy, dotknę o tyle czynności sejmików, o ile takowe miały styczność z towarzystwami rolniczymi, już wówczas istniejącymi lub też przez sejmiki do życia powołanymi. Naprzód wymienię mi wypada te towarzystwa, które na kilka lat przed zwołaniem pierwszego Sejmiku Gospodarskiego już istniały.

Historya Towarzystw rolniczych polskich w Prusach, tak samo jak w WKs. Poznańskiem, bierze swój początek od owej wielkiej Ligi Polskiej, do której projekt podał swego czasu sp. August hr. Cieszkowski. Liga zawiązawszy się w Berlinie w dniu 25 czerwca 1848 r., miała na celu duchowe odrodzenie społeczeństwa polskiego po gwałtownych wysileniach i nieszczęściach, którym takowe w owym roku pod rządem pruskim uległo. Pierwsze Walne Zebranie Ligi Polskiej odbyło się w dniach 10, 11 i 13 stycznia 1849 r. w Kórniku pod Poznaniem, — i to pod honorowem przewodnictwem Arcybiskupa Poznańskiego śp. Leona Przyłuskiego i przy udziale 196 delegowanych tak z W. Ks. Poznańskiego, jako też z Prus Zachodnich.

Na tych zebraniach główną czynnością było ułożenie ustawy organicznej Ligi Polskiej. Otóż jako tytuł wstępny i zasadę w tej ustawie przyjętem zostało, że: „Liga Polska jako zespolenie sił moralnych i materialnych ku rozwijaniu sprawy narodowej, jest związkiem braterskim, ponad wszystkimi stronnictwami“, § 1 zaś tej ustawy brzmiał: „Liga Polska ma na celu utrzymanie, bronienie, popieranie i rozwijanie sprawy narodowej polskiej na drodze jawności i legalności.“ Po szczegółowem wyjaśnieniu celów Ligi i środków do ich osiągnięcia, w dalszych paragrafach określona była organizacja Ligi, która miała się opierać na ligach obwodowych, powiatowych i specjalnych. Co się dotyczy tych ostatnich, odnośny paragraf opiewał: Ligą specjalną jest stowarzyszenie członków do pewnego wytkniętego celu, na przykład stowarzyszenie agronomów polskich,

stowarzyszenie rzemieślników polskich, towarzystwo oświaty ludu, książek elementarnych itp.

W skutek więc postanowień Ligi Polskiej, zaczęły się zawiązywać w naszym kraju pod zaborem praskim Towarzystwa rolnicze polskie. Najpierwszem w W. Ks. Poznańskim było Towarzystwo rolniczo-przemysłowe w Gostyniu, które zawiązało się w r. 1852 i pod pierwotną dyrekcją śp. Gustawa Potworowskiego, Ignacego Szczanieckiego, Leona Smitkowskiego i Hipolita Szczawińskiego, obejmowało z początku powiaty Krobski, Śremski i Wschowski, do których później przyłączył się powiat Kościański pod dyrekcją śp. jenerała Chłapowskiego. W Prusach Zachodnich już w roku 1850 zawiązało się Towarzystwo rolnicze na prawy brzeg Wisły i obejmowało ziemię Chełmińską i Michałowską z punktem centralnym w Wąbrzeźnie. Prezesem tegoż Towarzystwa dla połączonych ziem był śp. Natalis Sulerzyski, sekretarzem śp. Ignacy Łyskowski. Towarzystwo to zbierało się co kwartał w Wąbrzeźnie, zebrania były licznie zwiedzane, a dyskusye w nich prowadzone interesujące i pożyteczne. Z latami zaczęły one słabnąć, zapewne wskutek zbytnej odległości dla większej części członków do miejsca zebrań. W r. 1857 postanowiono więc rozwiązać się i założyć dwa towarzystwa, jedno dla ziemi Chełmińskiej, drugie dla ziemi Michałowskiej, z tem zastrzeżeniem, aby posiedzenia odbywały się nie tylko w powiatowych, ale i po mniejszych miastach okolicznych.

W równym mniej więcej czasie, w którym powstało Towarzystwo rolnicze na prawy brzeg Wisły, zawiązały się na lewym brzegu Wisły dwa Towarzystwa, tj. jedno dla ziemi Północno-Pomorskiej z siedzibą w Starogardzie, któremu przewodniczył śp. Hiacynt Jackowski, a drugie dla ziemi Południowo-Pomorskiej z punktem centralnym w Tucholi, któremu przewodniczył śp. major Stanisław Radkiewicz.

1. Towarzystwo rolnicze Ziemi Chełmińskiej. W skutek wspomnianego wyżej podziału, zorganizowało się osobno, a do pierwszej dyrekcji tegoż Towarzystwa należeli pp. Ludwik Ślaski, jako prezes, Ignacy Danielewski, jako sekretarz, oprócz tychże ks. prob. Tarnowski z Wąbrzeza i p. Franciszek Kobylński z Kijewa. Towarzystwo odbywało posiedzenia co sześć tygodni kolejno w Chełmnie, Chełmży, Radzynie i także w Wąbrzeźnie. Zaslugą tegoż Towarzystwa było, iż obok

gruntowych rozpraw i dyskusyi, mianych na posiedzeniach, jako ważne zadanie podjęło podniesienie chowu bydła i mleczności krów przez zakupywanie młodych stadników rasy holenderskiej; również ważną było działalnością uznanie potrzeby zabezpieczenia od ognia mniejszych właścicieli ziemskich, a w tej mierze ksiądz Tarnowski, polecając na początek zabezpieczenie się włościan w Towarzystwie asekuracyjnym w Kwidzynie, opracował następnie projekt utworzenia towarzystwa zabezpieczenia od ognia z łona samychże członków towarzystwa rolniczego. Podnieść także należy, że pszczelnictwo znalazło w osobie p. Jakubowskiego, nauczyciela z Kijewa, umiejętnego krzewiciela w towarzystwie.

Na Walnem Zebraniu wreszcie, które się odbyło 19 października r. 1865 w Wąbrzeźnie, p. Leon Czarliński postawił wniosek, aby ze względu na zbyt dużą odległość do miejsca zebrań, w skutek czego członkowie nieraz nie mogli brać należytego udziału w tychże istniejące Towarzystwo rozdzieliło się na trzy towarzystwa powiatowe, tj. Chełmińskie, Toruńskie i Grudziądzkie. Wniosek ten, jakkolwiek nie na tem zebraniu, to jednakże na ostatniem owego roku został przyjęty, a odtąd rozpoczęły swe czynności trzy wymienione towarzystwa, o których następnie będzie mowa.

2. Towarzystwo agronomiczne powiatu Brodnickiego, założonem zostało roku 1861 w Brodnicy przez śp. Ignacego Łyskowskiego. Pierwszym prezesem Towarzystwa był śp. Natalis Sulerzyski z Piątkowa, sekretarzem sam założyciel, który później objął miejsce prezesa. Towarzystwo to, do którego należeli jedynie właściciele większych majątności w powiecie, traktowało naukowo ważne kwestye z dziedziny gospodarskiej, urządziło następnie wspólne zwiedzanie gospodarstw i praktycznego kierunku tychże w owych majątkach, opiekowało się również gospodarstwami włościańskimi przez zakładanie kółek rolniczych włościańskich, a mianowicie licznych nader biblioteczek ludowych parafialnych. Towarzystwo uznało także ważność i wyczerpująco traktowało kwestyą rachunkowości gospodarczej, także określenie kontraktów z komornikami i parobkami. Na jednym z posiedzeń śp. Ignacy Łyskowski uczynił ważną propozycyą sumarycznego zabezpieczenia od ognia ruchomości, należących do familii robotniczych w każdym majątku i przedłożył odpowiednie podanie do dyrekcyi towarzystwa asekuracyjnego w Stolp, które wszyscy

obecni członkowie chętnie podpissli. Jakkolwiek podanie to przez dyrekcyą nie zostało uwzględnione, jako wymagające zmiany ustaw asekuracyjnych, to w każdym razie krok ten dowodził ludzkości zasad i szczerzej dbałości o dobro ludu szanownego wnioskodawcy. Wreszcie jako sekretarz, a późniejszy prezes Towarzystwa rolniczego, śp. Ignacy Łyskowski, oprócz licznych artykułów gospodarskich, przysyłał także regularne sprawozdania z czynności Towarzystwa z początku do „Nadwiślanina w Chełmnie, a następnie do „Ziemianina“ w Poznaniu, które to ostatnie pismo uznane zostało jako organ Towarzystwa, gdyż jak się wyraził sam: „Skupienie promieni w jedno ognisko spotęguje światło i ciepło, mające oświecać i ogrzewać.“

Z towarzystw okręgowych, czyli kółek włościańskich, założonych w powiecie Brodnickim, zasługuje na wzmiankę kółko rolnicze w *Wielkiem Pułkowie*, które zajmowało się gorliwie zakładaniem płodozmianów, rozpowszechnieniem siewu koniczyzny, a szczególniej marglowaniem roli i poprawą łąk. Bliższe szczegóły jednak o składzie tego kółka nie są mi wiadome.

3. Towarzystwo rolnicze Ziemi Południowo-Pomorskiej. Pisałem poprzednio, iż na zasadzie ustawy organicznej Ligii Polskiej, utworzyły się w Prusach Zachodnich towarzystwa rolnicze na prawy i lewy brzeg Wisły.

Otóż pomiędzy drugimi Towarzystwo ziemi Południowo-Pomorskiej założone zostało w dniu 3 czerwca 1862 r. przez śp. majora Radkiewicza z Brzeźna, który był prezesem i ks. proboszcza Królikowskiego z Wąldowa, jako sekretarza; obydwaj panowie ułożyli statuta dla towarzystwa, które obejmowały z początku pięć powiatów, t. j. Swiecki, Chojnicki, Człuchowski, Złotowski i Wałecki. Rozległość wielka utrudniała bardzo pracę zarządu i powodowała słaby udział w czynnościach, to też na Walnem Zebraniu, odbytem w Tucholi 16 stycznia 1869 r., postanowiono rozdzielić się na towarzystwa powiatowe, z zastrzeżeniem, aby powiaty Swiecki i ówczesny Chojnicki (do którego należał także terazniejszy powiat Tucholski) pozostały i nadal z sobą połączone. Od tego czasu datuje znakomity rozwój ostatniego Towarzystwa, które odznaczało się doskonałą organizacją i gorliwym udziałem w pracach, co zawdzięczało mianowicie niestrudzonemu zabiegom swego przewodniczącego, śp. majora Radkiewicza i kilku obywateli

ziemskich, dzielnie mu dopomagających. Jak bardzo Towarzystwo to zakwitnęło, dowodem, że kiedy w pierwszych trzech latach na obszar pięciu powiatów, liczyło tylko 208 członków, to po rozwiązaniu się jako odrębne towarzystwo dla dwóch powiatów, Swieckiego i Chojnickiego, w następnych trzech latach wzrosło do 662 członków. Zarząd Towarzystwa składali pp.: śp. major Radkiewicz, jako prezes, Erazm Parczewski z Belna, jako sekretarz, śp. Teofil Różycki z Biechówka, Włodzimierz Piottuch z Topólna, Teodor Dembiński z Białowieży i Tomasz Maliński ze Stobna.

Wedle § 5 statutu, który opiewał, że „Zarząd prowadzi wszelkie czynności Towarzystwa, bądź sam, bądź przez pojedynczo powołanych członków, lub też przez komisye do spełnienia pewnych zadań zamianowane” — Zarząd na Walnem Zebraniu odbytem w Bysławiu 28 lutego 1866 r., stawiał wniosek, aby ustanowiono komisye okręgowe, które by w kilku złączonych parafiach, stanowiących okręgi, zajęły się rozszerzeniem działalności Towarzystwa. Wniosek ten został jednomyślnie przyjęty, a zarząd ułożył następnie odpowiednią instrukcyę dla tych komisyi, które się zajęły natychmiast zakładaniem towarzystw okręgowych, podobnych do dzisiejszych kółek rolniczych włościańskich. Takich towarzystw okręgowych czyli parafialnych założono wówczas w powiecie świeckim sześć, tj. w Drzycimiu, Grucznie, Osiu, Przysiersku, Lubiewie i Komorsku, w powiecie Chojnickim zaś cztery, tj. w Tucholi, Śliwicach, Czersku i Łęgu.

Pozostawały wszystkie pod głównym nadzorem zarządu, szczegółowe kierownictwo nad pojedynczemi kółkami sprawowali wyżej wymienieni członkowie zarządu. Oprócz nich, także później pp. ks. prob. Morawski z Drzycimia, Ignacy Radkiewicz jun. z Brzeźna, Born z Jasińca, Stanisław Mieczkowski z Łaszewa i Zwołiński z Kręgla. P. Ignacy Radkiewicz założył dwa nowe kółka rolnicze w Serocku i Świekatowie, któremi także szczególnie kierował.

Oprócz tychże, opiekował się także kółkiem rolniczym w Lubiewie, którego skład doprowadził do blisko 200 członków. Tutaj założył kasę pożyczkową podług Raiffeisena, która dotychczas istnieje i tyle zdziałała, że żadnego innoplemieńca do wielkiej gminy lubiewskiej nie dopuściła. Zachętą do licznego przystępowania do kółka, były losowania narzędzi rolniczych, nasion, zwie-

rzat rozplodowych itd. W rocznicę założenia kółka i kasy pożyczkowej, urządzono wiec, teatr amatorski i zabawę, a dochód z tego był użyty na naukę dla syna g. spodarskiego. Śp. Teofil Różycki założył również kasy pożyczkowe w Drzycimiu, Świekatowie, Komorsku i Nowem. Uznano wtenczas, że zakładanie takich kas koniecznie powinno iść w parze z założeniem kółek rolniczych, aby członkowie tychże mogli swoje chwilowe potrzeby materialne zaspakajać.

W powiecie ówczesnym chojnickim, Towarzystwem okręgowem w Śliwicach głównie kierowali ks. prob. Kilian, ks. wikary Krzeszewski ze Śliwic i p. Wincenty Dembiński z Zalesia. Ci dwaj ostatni mianowicie od roku 1873 stali na czele całego ruchu towarzyskiego w powiatach chojnickim, tucholskim i człuchowskim. Ks. Krzeszewski i p. Dembiński założyli w Śliwicach i Tucholi obok istniejących towarzystw rolniczych, także kasy pożyczkowe, wreszcie w Raciążu i Gostoczynie osobne kółka rolnicze. Ks. wikary Krzeszewski poświęcał się z zapalem, celem podniesienia bytu moralnego i materialnego naszego ludu i w tej mierze wielkie zasługi położył. Dla tego przez 20 lat tułał się po wikaryatach, nie mogąc uzyskać prezenty od rządu, wreszcie dostał probostwo w Lubiewie, gdzie niestety po rocznym pobytcie, umarł w 46 roku życia.

W towarzystwach zresztą wszystkich na ziemi południowo-pomorskiej rozwinęło się wkrótce wielkie ożywienie, posiedzenia ich odbywały się regularnie co miesiąc i cieszyły się coraz liczniejszym udziałem członków. Aby dać wyobrażenie, jaki zapal opanował gospodarzy wiejskich, dzięki właściwemu kierownictwu, by należeć do towarzystwa, niechaj tutaj posłuży dosłowny ustęp z urzędowego protokołu, spisane go z posiedzenia Towarzystwa rolniczego w Śliwicach, odbytego 4 marca 1868 r. pod przewodnictwem śp. majora Radkiewicza.

„Zabierając się do sprawozdania“, — tak opiewa ów protokół, — „niepodobna pominąć wrażenia, jakie na przybywających sprawiło gromadzenie się ze wszech stron członków, jako też chęć mających przystąpienia do towarzystwa. U nieświadomego, że w dniu tym ma być zgromadzenie rolnicze, mogłaby powstać myśl, iż to jest dzień świąteczny, lub też dzień odpustu kościelnego. Ze wszystkich stron bowiem, wszystkiemi drogami i ścieżkami dążyło mnóstwo ludu do Śliwic.“

„Taka gorliwość co do udziału w towarzystwie może posłużyć za wzór nie tylko dla Prus Zachodnich, ale dla całego naszego kraju w jakimkolwiek bądź zaborze. Przeszło 400 osób przybyło na zgromadzenie, a 185 nowych członków przystąpiło dziś do towarzystwa. Żaden lokal nie był w stanie pomieścić tak liczного zebrania, całe zabudowanie włościanina Śmielewskiego, składające się z czterech izb i dwóch sieni, było przepełnione, a znaczna część musiała pozostać na podwórzu i po otworzeniu drzwi i okien mieszkania, przysłuchiwała się rozprawom z natężoną uwagą“.

Oto przykład godny zaiste naśladowania choć w części, dla teraźniejszych towarzystw i kółek rolniczych!

Najważniejszym zadaniem owych towarzystw okręgowych było ulepszanie gospodarstw włościańskich przez urządzanie płodozmianów, rozpowszechnianie lucerny i konieczy, a tem samem podniesienie chowu bydła. W tym celu ustanowione zostały na powiat osobne komisye, złożone z trzech członków, których obowiązkiem było, na życzenie gospodarzy, udać się na miejsce i zaprowadzić najstosowniejsze gospodarstwo wielopolowe.

Koszta nowych kart pomiarowych ponosiło towarzystwo główne w jednej połowie, a interesowany gospodarz w drugiej połowie. Tym sposobem w obydwóch powiatach, objętych towarzystwem, zaprowadzono w przeciągu trzech pierwszych lat, 40 płodozmianów, w późniejszych kółkach, które się zawiązały w Serocku i Świekatowie, około 20, które wszystkie z zadowoleniem gospodarzy na ich korzyść wypadły. Z czynności swych towarzystwa okręgowe zdawały corocznie sprawozdanie zarządowi głównemu, który trzy do czterech razy do roku zwoływał walne zebrania, odbywające się kolejno w Tucholi, Bysławiu, Czersku i Śliwicach. Zarząd, celem szerzenia oświaty pomiędzy ludem, zakładał po parafiach biblioteki i czytelnie, składające się z książek treści religijnej, moralnej i gospodarskiej, nad którymi opiekę poruczono dwom członkom zarządu. W tym względzie zarząd doznał energicznego poparcia ze strony obywatela ziemskiego, śp. Józefa Janty Polczyńskiego, którego wielostronna działalność w kierunku oświaty ludu, zasługuje na osobne wyszczególnienie, o czem w dalszym toku będzie mowa. W ogóle założono w obrębie towarzystwa w powiecie świeckim biblioteki w 9 parafiach, a w powiecie chojnickim w 6 parafiach. Jako organa

towarzystwa służyły ówczesne czasopisma „Nadwiślanin“ i „Przyjaciel Ludu“.

Sprawozdanie z trzech-letnich czynności Towarzystwa złożył zarząd na walnem zebraniu w Tucholi 4 stycznia 1869 r. Na obchodzie siedmioletniego istnienia Towarzystwa rolniczego, ziemi Południowo pomorskiej, który się odbył 27 października 1869 r., prezes śp. major Radkiewicz w pięknym wykładzie przedstawił cele i błogą działalność towarzystw rolniczych w ogóle, wspomniał o dwóch wielkich uroczystościach, które owego roku przypadły, tj. o odkryciu i pogrzebie zwłok Kazimierza Wielkiego w Krakowie, zwanego królem chłopów i o jubileuszu 300-letnim Unii Lubelskiej, a zakończył swój wykład dosłownie, jak następuje:

„Szan. obywateli! Podniosłe te uroczystości przypominające nam wielkie czyny, nie powinny przebrzmieć w obec cienia wielkiego króla chłopów. Niechaj łączność wszystkich klas społeczeństwa objawi się czynem rzetelnej miłości. Może na to król chłopów przebudził się ze snu, aby zobaczyć, czyśmy spełnili i czy spełniamy zadanie względem ludu naszego w tych sprawach, które go mają podnieść moralnie i materialnie. Są dwa wyrazy rymujące ze sobą, które kiedyś wypowiedział nasz wielki wieszcz Juliusz Słowacki: do pracy Polacy! Ktokolwiek nie chce być pogardy godnym, niech łączy się w szeregi robotników, gdzie spojrzeć bowiem leżą odłogi. Każdy w swoim zakresie, wedle sił i zdolności, znajdzie do pracy pole, byle chęć była, a do tej pracy przedewszystkiem potrzebna nam jedność i zgoda.

Nie mówmy nikomu: oto my pracujemy od samego rana, a ty przychodzisz dopiero w południe! I ci opóźnieni niech nam będą najmiłsi i najdrożsi, — Polska, jak ów gospodarz ewangeliczny, zapłaci im za dzień cały. Nie mówmy nikomu: twoja praca bezpożyteczna, szkoda twej roboty — bo on może myślał i chciał dobrze. Do pracy więc, jak kto może, do pracy, bo praca ta długa, a droga daleka!“ I dziś mają wielkie swe znaczenie powyższe słowa śp. majora Radkiewicza i winniśmy je głęboko w pamięci wyryć, stosując się do nich należycie.

Obok tego męża, wielkie zasługi obywatelskie położył śp. Józef Janta Półczyński z Dąbrówki, jako gorący patriota, który z powodu ciężkiego fizycznego cierpienia, nie mógł brać udziału w publicznych zebraniach, ale swoją drogą poświęcił się najgorliwшему krzewieniu oświaty pomiędzy ludem, upatrując w tem przyszłe

zbawienie Ojczyzny. Założył własnym kosztem 40 bibliotek w Prusach Zachodnich, szukając w najdalszych zakątkach ku pomocy odpowiednich mężów zaufania, oprócz tego zaopatrywał w stosowne książki polskie, biblioteki gimnazjalne i akademickie, a nawet poselał książki do Ameryki. Liczba zakupionych i rozesłanych książek, w katalogach, przez śp. Józefa Półczyńskiego skrupulatnie zapisanych, dochodziła do 32000 dzieł. W jego jedynej osobie, jak się w pośmiertnem wspomnieniu wyrażono, było wcielone całe Towarzystwo czytelników ludowych dla Prus Zachodnich. Oddawszy dzieciom majątek, r. 1865 osiadł w Tucholi na przedmieściu Koślince i tutaj rozpoczął niezwykłą działalność, gdyż w własnym domu urządził bezpłatną szkołę dla dzieci ubogich rodziców, sam nią kierował jako nauczyciel i opiekun swoich uczniów. Ale nie dosyć na tem, umieszczał ich potem w szkołach i seminariach, opiekował się ich dalszym losem, a szczególnie starał się przekonać młodzież do wyboru stanu duchownego lub nauczycielskiego, gdyż „w ich ręku“ — jak mawiał — spoczywa przyszłość narodu, to jest lud polski.“

4. Towarzystwo rolnicze ziemi Północno-Pomorskiej, było drugim towarzystwem na lewym brzegu Wisły, które zawdzięczało swój początek postanowieniem Ligi Polskiej. Zawiązane zostało w r. 1858 przez śp. Hyacentego Jackowskiego, radcę Ziemstwa z Jabłowa i śp. Stanisława Kalksteina z Klonówki, którzy byli także pierwszymi kierownikami Towarzystwa. Obejmowało cały powiat Starogardzki, południową część Kościerskiego i terazniejszy Tczewski, zebrania swoje odbywało w Starogardzie, a później także w Zblewie, gdzie p. H. Jackowski osobne towarzystwo założył. Liczba zapisanych członków towarzystwa doszła do 60; gorliwą czynnością odznaczał się w niem ówczesni członkowie: Czarliński z Chwarzna, Michał Kalkstein z Smoląga, Czarnowski z Blumfeldu, Wolski ze Strugi, Edward Kalkstein z Jabłówka, który był zarazem podskarbinem Towarzystwa.

Tenże po śmierci swego ojca, ś. p. Stanisława przeniósł siedzibę towarzystwa starogardzkiego w roku 1866 do Bobowa, aby pozyskać z okolicznych wsi większą liczbę członków. Towarzystwo zaś w Zblewie nadal samodzielnie się rozwijało pod kierownictwem swego prezesa, radcy H. Jackowskiego, a następnie drugiego ks. dziekana Trętowskiego.

W łonie tegoż Towarzystwa p. Michał Kalkstein z Klonówki, objętej w spadku po ś. p. ojcu Stanisławie, wygotował projekt założenia spółki pożyczkowej i kasy oszczędności, który to projekt, przedłożony na zebraniu w Zblewie, 7 listopada roku 1866, jednogłośnie został przyjęty. Spółka miała siedzibę w Starogardzie i obejmowała 8 okolicznych parafii. Piękne słowa wstępne, k óre p. Michał Kalkstein w celu zachęty członków wypowiedział, brzmiały dosłownie: „Praca i oszczędność wyprowadzić nas mogą jedynie z obecnego niepomyślnego położenia. Im bardziej pedupadamy pod względem majątkowym, z tem silniejszym natężeniem dźwigać się po winniśmy. Przy pomocy i błogosławieństwie Boga, przy ufności w jego wszechmocność i opiekę, a przy silnej i niezachwianej woli, zdołamy osiągnąć to, czego nam potrzeba. Jak łączenie się w Towarzystwa rolnicze zapopatruje nas przez wzajemne pouczenie się w środki oświaty i korzystnej pracy, tak również połączenie się w spółkę pożyczkową otworzy nam nietylko źródło, z którego w każdej rzetelnej potrzebie będziemy mogli czerpać potrzebne zasilki, ale nadto źródło, do którego najbezpieczniej składać będziemy mogli grosz oszczędzony, aby nam również przynosił użytki.“ Nadmienię jeszcze wypada, że w Starogardzie został założony także w r. 1870 Bank Polski, na akcyę, który istniał przez 13 lat.

5. Towarzystwo rolnicze Ziemi Malborskiej. Do zakładania towarzystw na tej ziemi, mianowicie w pow. Sztumskim, dał pierwszy impuls w r. 1865 ś. p. Teodor Donimirski z Buchwałdu, dyrektor ziemstwa kredytowego Prus Zachodnich. W początku założone zostały dwa towarzystwa, t. j. w Starym targu, którego prezesem był ś. p. dyrektor Donimirski, z zastępstwem w osobie rządcy swego p. Jerzmanowskiego, a drugie w Podstolinie, którem kierował ś. p. Teodor Łyskowski z Wilczewa.

Z tych towarzystw liczyło każde około 40 członków, posiedzenia odbywały się z początku regularnie co miesiąc, czynności towarzystw były ożywione przy poparciu najlepszych gospodarzy w okolicy, należących do rodzin Neumanów, Kikutów, Winklów i t. d. Towarzystwa zaprowadziły u wszystkich prawie włościan płodozmiany, również szerzyły uprawę koniczyzny, buraków pastewnych i kukurydzy, w celu podniesienia racjonalnego chowu bydła, co było głównem zadaniem

towarzystw. Na zebraniach zapisywano wspólnie nasiona i w mniejszych ilościach nawozy sztuczne, głównie na łąki. Założoną została także spółka pożyczkowa w Starym targu dla obydwóch towarzystw.

Niestety wskutek ciężkich cierpień obydwóch założycieli, czynny udział w towarzystwach z czasem osłabł, towarzystwo starotargskie jednak znacznie się ożywiło po objęciu w niem przewodnictwa w r. 1870 przez p. Jana Donimirskiego z Telkwie, syna ś. p. dyrektora. W tymże samym roku założył też p. Ferdynand Amrogowicz z Bągarzyc, nowe towarzystwo rolnicze w Pierzchowicach i kierował nim z powodzeniem przez kilka lat aż do swego wyprowadzenia się do Kujaw. Gdy i p. Jan Donimirski ciężko zaniemógł, towarzystwo w Starym targu przeszło w r. 1879 pod kierownictwo śp. Władysława Szremowicza, pełnomocnika dóbr hr. Sierakowskiego w Waplewie, zaczęło jednakże słabnąć i to razem z towarzystwem w Pierzchowicach, które po opuszczeniu powiatu przez p. Amrogowicza około roku 1880, zupełnie przestało istnieć.

W Starym targu ożywił na nowo towarzystwo pan Jan Donimirski, który objął wówczas urząd sekretarza, gdy przewodniczącym został ś. p. Marcin Kikut.

Wreszcie istniało jeszcze na ziemi Malborskiej Towarzystwo rolnicze w Trzecie, nie znane mi jednak bliższe szczegóły o niem.

6. Towarzystwo rolnicze w Piasecznie zyskało szeroki i zasłużony rozgłos, skutkiem swej gorliwej i wielostronnej działalności. Zawiązane zostało w r. 1862 przez Juliusza Kraziewicza z Tymawy, który wybrany został jednomyślnie prezesem, czyli wówczas zwanym naczelnikiem Towarzystwa, pisarzem zaś Józef Chociszewski, zamieszkały wówczas w Pelplinie. Według ustaw, Towarzystwo to oddane zostało opiece śś. Cyryla i Metodego, każdą rocznicę założenia obchodziło uroczystym nabożeństwem na podziękowanie Bogu. W kilku początkowych latach liczyło członków przeszło 159, między tymi zacnych kapłanów ks. Szefera z Piaseczna, ks. Franckiego z Gniewu, ks. Gierszewskiego z Ostrody, dbałych o wzrost Towarzystwa, a zresztą licznych gospodarzy z kilku okolicznych powiatów. Niepodobno mi wyliczyć wszystko, co zdziałало to Towarzystwo, któremu nawet ówczesne pisma niemieckie oddawały zasłużone pochwały. Oprócz pouczających i licznych wykładów, które mianowicie miewał na odbywających się re-

gularnie posiedzeniach naczelnik Juliusz Kraziewicz i inni członkowie, do głównych zasług Towarzystwa policzyć trzeba utworzenie następujących instytucji.

Kółka rolnicze założone w każdej wsi, w której mieszkali członkowie Towarzystwa, dalej założenie jednego kółka rzemieślniczego. Czytelnie dla każdej parafii. Przystąpienie większej części członków do Towarzystwa Naukowej Pomocy. Założenie drugiej w Prusach Spółki pożyczkowej w Gniewie (pierwszą była istniejąca dotychczas Spółka w Golubiu.) Założenie Szkołki rolniczej od 1 listopada r. 1866, w której dwa razy tygodniowo, w środę i w sobotę, udzielana była przez naczelnika bezpłatna nauka o gospodarstwie. Założenie pisma rolniczego „Piast“, które zaczęło wychodzić od 1 stycznia 1867 pod redakcją Józefa Chociszewskiego w Chełmnie. Założenie Towarzystwa Gospodyń w r. 1866. Wreszcie założenie w tymże samym roku trzech innych Towarzystw rolniczych: w Pelplinie, Bobowie i Pieniążkowie, o których później będzie mowa. Towarzystwo sprowadzało celem zaspokojenia potrzeb gospodarskich, tańszym kosztem dla członków nasiona, sól dla bydła i gips, urządzało wspólne zabawy i pierwsze w Prusach przedstawienia amatorskie. W r. 1866 urządzoną została pierwsza wystawa rolnicza w Piasecznie, o której p. senior Ludwik Ślaski, zdając sprawę, tak się wyraził: „Mam sobie za obowiązek złożyć hołd należyty Towarzystwu rolniczemu w Piasecznie, jako też oddać pochwałę wystawie, przekonałem się bowiem naocznie, do czego prowadzi silna wola i szczerza praca w jasno zrozumianym celu.“

7. Towarzystwo rolnicze powiatu Lubawskiego, związane zostało 22 sierpnia 1865 r., a pierwszy zarząd składali: pp. Euzebi Różycki z Jakóbkowa jako prezes, Antoni Chrzanowski z Gryźlin, podskarbi, ks. wikary Tucholka z Lubawy, bibliotekarz, a jako zastępcy: Jan Kurzętkowski z Lubawy, Arentowicz i Puciłowski. Zapisano się na początku 58 członków do Towarzystwa, w przeciągu roku wzrosła ich liczba do 168. Do Towarzystwa należeli głównie właściciele mniejszych posiadłości, czyli gburzy. Jako własne przyjęto z małemi zmianami ustawy Towarzystwa rolniczego w Piasecznie, a Towarzystwo samo zostało oddane pod opiekę św. Izydora, jako patrona ludu wiejskiego i błogosławionego oracza.

Zarząd zaproponował, aby w miejsce istniejących

już czytelnia parafialnych, w których książki podlegały częstokroć zniszczeniu, z powodu braku odpowiednich osób, któreby utrzymywały je w porządku, urządzono jedną czytelnia dla całego Towarzystwa. Projekt ten został przyjęty i na początek postanowiono zakupić 200 książek ludowych do biblioteki z kasy Towarzystwa. Również przeznaczono 25 talarów na założenie pisma rolniczego, które pod tytułem „Piast“ miało wychodzić w Chełmnie pod redakcją J. Chociszewskiego, jako poprzednio o tem była mowa.

Towarzystwo zaprowadzało płodozmiany w gospodarstwach, a uprawę konieczyiny i roślin okopowych tak dalece rozpowszechniło, iż nawet najmniejsze gospodarstwa uprawiały je u siebie. Zajmujące rozprawy gospodarskie odczytywali na posiedzeniach pp. Władysław Ossowski z Montowa, sekretarz Antoni Chrzanowski, ks. wikary Czaplewski z Szwarcynowa, burmistrz Dembek z Nowegomiasta i inni członkowie. W rok po założeniu Towarzystwa, został wybrany prezesem p. Hipolit Jackowski z Sędzic, a bibliotekarzem p. Wojciech Rojewski z Tylic, z powodu ustąpienia członków zarządu, którzy poprzednio te urzędy piastowali.

Wreszcie Towarzystwo ze względu na rozległość powiatu, rozdzieliło się na dwa towarzystwa okręgowe, tj. na Lubawskie i Nowomiejskie.

8. Towarzystwo rolniczo-przemysłowe powiatu Toruńskiego. Po podziale dawniejszego Towarzystwa ziemii Chełmińskiej na trzy powiatowe w r. 1866, o czem poprzednio pisałem, — Towarzystwo powiatu Toruńskiego odznaczało się wielkiem ożywieniem w swoich czynnościach. Prezesem Towarzystwa był p. Leon Czarliński z Zakrzewka, pierwszym sekretarzem p. Omańkowski, nauczyciel z Srebrnik, a następnie, gdy tenże dobrowolnie ustąpił, p. Ludwik Wierzbicki z Kielbasina, po nim wreszcie p. Karól Graff, rządcza z Kuczwał. Towarzystwo odbywało swe posiedzenia w Chełmży i w Kowalewie. Członków liczyło przeszło 100, chociaż 52 tylko, jak późniejsze sprawozdanie opiewało, było rzeczywiście czynnych.

Liczba ta wystarczyła jednak do wykazania dobrych owoców z działalności Towarzystwa. Biblioteka zawierała w początku 235 książek. Założono Spółkę pożyczkową w Chełmży i prawie równocześnie drugą w Kowalewie, które obydwie cieszyły się dobrem powodzeniem. Liczne rozprawy i wykłady miewane na

posiedzeniach, wzbudzały pożądane zajęcie. Urządzono wydziały dla szczegółowych gałęzi gospodarstwa wiejskiego, które były oddane pod nadzór i opiekę członków odnośnego wydziału. PP. Leon Czarliński z Zakrzewka, Antoni Kalkstein z Kuczwał i Jaworski z Skąpego urządzili u siebie zebrania parafialne dla pogadek gospodarskich i zwiedzania gospodarstwa, mianowicie w tym celu, aby na tych zebraniach wszystkie pomysły, poruszane w teorii na głównych posiedzeniach, mogły być praktycznie rozwinięte. Towarzystwo sprawowało wyborowe gatunki ziemniaków i nasion, celem robienia z nimi doświadczeń, przyczem członkowie wykonujący je, obowiązani byli oddać połowę sprzętu na rzecz Towarzystwa, by owe dobre gatunki dalej rozpowszechniać. Wielkim interesem dla prac Towarzystwa odznaczał się ks. prob. Marański z Ryńska; a pszczelnictwo miało fachowego znawcę i opiekuna w osobie p. Koczorowskiego, także z Ryńska. Wreszcie wydawnictwo „Piasta”, w Chełmnie doznało skutecznego poparcia od Towarzystwa.

Jednem słowem, Towarzystwo to w swych czynnościach wykazało dowód, że przy dobrej woli i pilności, każde Towarzystwo rolnicze nie mało może przyczynić się do rozwoju gospodarstw, a wspólną pracą osiągnąć doniosłe rezultaty.

9. Towarzystwo rolnicze powiatu Grudziądzkiego, założonem zostało, jako jedno z nowo powstałych towarzystw po rozwiązaniu towarzystwa ziemi Chełmińskiej, w marcu r. 1866 przez p. Leona Rybińskiego z Dembińca, który był także pierwszym prezesem rzeczzonego Towarzystwa, sekretarzem był wówczas ks. Rogalewski z Radzyna, a skarbnikiem p. Julian Samplawski z Wymysłowa. Członków liczyło Towarzystwo w początku 38, pomiędzy nimi byli śp. ks. dziekan Samplawski z Radzyna, śp. Karól Samplawski z Zaskocz, ks. Gapiński z Grudziądza, Józef Paszcotta z Plemiąt i inni. Towarzystwo w pierwszym zaraz roku sprawiło ciężki wał pierścieniowy, który wypożyczało do użytku na mocne ziemie radzyńskie swoim członkom za małym wynagrodzeniem pieniężnem. Założyło biblioteczkę gospodarską, „Nadwiślanina” i nową „Gazetę Toruńską” używało do swych ogłoszeń, a zebrania odbywało w miastach Radzynie i Łasinie. Już w roku następnym, tj. 1867, Towarzystwo ze względu na większą dogodność dla członków, podzieliło się na dwa towarzystwa okręgowe, z któ-

rych jedno stale zbierało się w Radzynie, a drugie zawiązało się w Łasinie. Prezesem tego ostatniego był ks. dziekan Krebs z Łasina, sekretarzem p. Julian Bułiński z Szenwałdu, skarbnikiem p. Chojnowski z Łasina. Czynnym nader członkiem w tem towarzystwie był ks. proboszcz Nowakowski ze Świętego, który swemi wykładami zebrania ożywiał. Ostatnie jednak towarzystwo, skutkiem braku współudziału, już po dwóch latach istnienia, upadło.

Tymczasem Towarzystwo rolnicze w Radzynie cieszyło się rozmaitem powodzeniem, a w swej działalności podlegało krótszym lub dłuższym przerwom. W roku 1872 sekretarzem został nauczyciel p. Piśmiewski, a skarbnikiem p. Antoni Niklewicz, obydwaj z Radzyna. Członków było wówczas 41. Do biblioteki prenumerowano pisma rolnicze „Ziemianina“ i „Rolnika“. Wreszcie Towarzystwo zorganizowało się na nowo w r. 1883. Wówczas wiceprezes towarzystwa, p. Michał Heese z Nowogodworu, zwołał zebranie, na którem wybrano nowy zarząd, i tak prezesem został p. Józef Paszotta z Radzyna, wiceprezesem p. Franciszek Wojnowski z Gołębiewa, sekretarzem p. Józef Piotrowski z Plemiat, skarbnikiem p. Antoni Niklewicz z Radzyna. Wówczas to odbywały się ożywione zebrania, na których czytano i rozprawiano nad rozmaitemi tematami gospodarskimi. Takie rozprawy miewali mianowicie pp. Paszotta, Józef Piotrowski, Teofil Makowski, który nader zajmującą pracę: „o pszczelnictwie“ czytał i p. Rozczynialski, zarządca z Dembińca, nader gruntowną rozprawę: „o tuczeniu bydła“. Gdy p. Paszotta złożył urząd prezesa, wybranym został w jego miejsce p. Karól Golski z Mazanek, a sekretarzem p. Marryan Jankowski z Radzyna. Do Towarzystwa rolniczego w Radzynie należeli także swego czasu, jako członkowie honorowi, pp. burmistrzowie Groll i Tenzer w miejscu.

10. Towarzystwo rolnicze dla parafii w Lisewie, utworzyło się z Towarzystwa rolniczego powiatu Chełmińskiego, które rozwiązało się 30 marca r. 1870 w Chełmnie, celem założenia dwóch towarzystw okręgowych, jednego w Lisewie, drugiego w Wąbrzeźnie.

Towarzystwo rolnicze w Lisewie ma nader zajmującą historią, bo jakkolwiek ściśle było zawsze strzeżone przez dawnego komisarza policyjnego Rexa, który prawie na każde posiedzenie przybywał w towarzystwie żandarma, chociaż często walczyło z obojętnością większej części członków, — to pomimo to, zawdzięczając

swój byt gorliwości i energii każdorazowego zarządu Towarzystwa, bez większych przerw, dotychczas jest czynne, a w roku bieżącym będzie obchodziło 25tą rocznicę swego założenia.

Na dzień 25 kwietnia r. 1870 zwołał p. senior Ludwik Slaski z Trzebca zebranie do Lisewa, na którym zawiadomił o rozwiązaniu się towarzystwa powiatowego Chełmińskiego, przekazał fundusz i inwentarz jego nowemu Towarzystwu w Lisewie, przedłożył projekt do ustaw, który został przyjęty, i tym sposobem Towarzystwo zostało zawiązanem. Do zarządu wybrani zostali: pp. Lucyan Urbański z Lisewa, jako prezes, Filibert Krupocki z Kornatowa, jako zastępca, Jan Rygielski II z Lisewa, jako skarbnik i bibliotekarz. Towarzystwo zostało oddane pod opiekę św. Wojciecha, a pierwszy spis członków wykazał liczbę 32, pomiędzy którymi byli pp. Kazimierz Slaski z Orłowa, ks. dziekan Machorski z Lisewa, Leon i Eustachy Działowski z Działowa, Józef Lechowicz z Strucfona, Franciszek Wojciechowski z Drzonowa, Józef Wojnowski i inni właściciele ziemscy z Lisewa i sąsiednich wsi. Posiedzeń miało się odbywać 8 do 9 co rok, a chociaż nastąpiły krótsze przerwy, to księga protokółów, prowadzona aż do dni obecnych, wykazuje 84 posiedzeń odbytych w porządku, czyli 3 do 4 posiedzeń rocznie tak, iż ciągłość w pracach towarzystwa była zawsze zachowaną.

Do czynności Towarzystwa należało zaraz w początku zakładanie płodozmianów i szerzenie siewu koni-czyny tak, iż wszyscy prawie gospodarze w pierwszych latach je u siebie zaprowadzili. Zakupiono ze składek członków ogiera trakieńskiego i urządzono stacyą w Orłowie, zakupiono wagę dla bydła tucznego, sprowadzano całemi wagonami gips, sól dla bydła i makuchy, również nasiona, które rozdzielano pomiędzy członków. Założono bibliotekę, która liczyła w początku 140 książek, a zarząd jej powierzono ks. wikaremu Kackiemu w Lisewie.

Na zebraniach, w których najregularniej brali udział pp. Kazimierz Slaski, Józef Lechowicz, ks. Kacki, Fr. Wojciechowski i członkowie zarządu Towarzystwa, mie-wali ci panowie albo interesujące wykłady, albo też czytali rozprawy na temata gospodarskie, albo wreszcie artykuły z „Ziemiańska“ i „Gospodarza“, przyczem zawsze, choćby w łonie najmniejszej liczby członków, prowadzone były ożywione dyskusye. Uprawa buraków cu



krowych była przedmiotem licznych obrad w zebraniach, z powodu projektowanej cukrowni w Chełmży, jako też radzono o założeniu mleczarni w Lisewie, — oby dwa te przedsiębiorstwa przyszły do skutku.

W jaki sposób starano się o ożywienie zebrań, niechaj świadczą usiłowania p. Kaźmierza Ślaskiego, który często przewodniczył zebraniom, sam robił oferty z przedmiotów i nasion gospodarskich do losowania, dalej jego obszerne wykłady o kwestyach bieżących gospodarskich, — wreszcie rozprawy p. Lechowicza na temata, mające zachęcić członków do czynnego udziału, np.: „O regularnem odwiedzaniu zebrań.“ „Jak cię widzą tak cię piszą“. „O kształceniu się wspólnem“. „Uczmy się myśleć“ itd.

A jednak zdarzały się chwile, w których sam zarząd zwątpił o możliwości dalszego istnienia towarzystwa, które w najlepszym razie liczyło 50 członków. Raz nawet sam p. Rex, po jednym zebraniu w r. 1877, na którem zjawilo się tylko 3 członków, zanucił śpiew łabędzi dla Towarzystwa, pisząc w niemieckiej „Culmer Ztg.“, że „towarzystwo jest w konaniu“. Pomimo to, silna wola i energia zarządu, który nie wahał się wykluczać członków obojętnych lub składek nie płacących, odniosła zwycięstwo i dochowała je do czasu obecnego. Wypada jeszcze wymienić nazwiska tych zacnych członków zarządu, jak po sobie następowali. Pierwszych już wymienilem, następnie w r. 1875 prezes pozostał ten sam, na sekretarza i skarbnika wybrano p. Lechowicza z Strucfona. R. 1876 prezesem został p. Jan Grabowski z Lisewa, w r. 1879 po tegoż śmierci, p. Leon Działowski z Pilewic, skarbnikiem p. Kaźmierz Ślaski z Orłowa. W r. 1881 prezes Krupocki, zastępca Lechowicz, sekretarz Urbański, skarbnik Ślaski. W r. 1886 prezes Józef Lechowicz, zastępca Alexander Ornass, sekretarz i skarbnik Franciszek Grajewski, dwaj ostatni z Lisewa.

Powyższy zarząd dziś jeszcze jest w urzędowaniu, a w roku bieżącym urządza uroczystość 25tej rocznicy założenia Towarzystwa, w której życzyć mu należy, aby delegowani wszystkich innych Towarzystw rolniczych w Prusach, wzięli życzliwy udział.

11. Towarzystwo rolnicze w Pelplinie założone zostało skutkiem zachęty i za przykładem Towarzystwa rolniczego w Piasecznie, przez naczelnika tegoż Towarzystwa, p. Juliusza Kraziewicza, w dniu 8 maja 1866 r.

w Pelplinie. W mowie, którą zagaił zebranie, szanowny naczelnik wytłumaczył dobitnie ważność, znaczenie i potrzebę towarzystw rolniczych. Wykazał konieczność oświaty i postępu w gospodarstwie, aby utrzymać ziemię w ręku. Mianowicie wypowiedział następne słowa, które i teraz mają swoje wielkie znaczenie: „trzeba się uczyć, pracować, oszczędzać i wiązać w towarzystwa rolnicze, które dzielnym są środkiem polepszenia gospodarstw“. W końcu polecił mówca założyć się mające Towarzystwo rolnicze opiece św. Stanisława, patrona narodu polskiego i katedry pelplińskiej, w dniu uroczystym bowiem tego św. męczennika pierwsze zebranie się odbyło.

Do Towarzystwa zapisało się na początku 20 członków. Do zarządu wybrani zostali: jako naczelnik obywatel Pokrzywnicki z Garca, zastępcą ob. Mania z Pomyji, pisarzem nauczyciel Belgart z Rajków, skarbnikiem ob. Roblert z Pelplina. Posiedzenia miały się odbywać w pierwszą niedzielę każdego miesiąca. Ustawy Towarzystwa składały się z 16 paragrafów. Wedle ustaw, celem Towarzystwa było: ulepszenie rolnictwa i społeczna pomyślność jego członków, a środkami: 1) łączenie się w jedność, 2) szerzenie oświaty, 3) składki pieniężne. Wysokość składek była dowolna, najmniej przecież miała wynosić 10 sgr. (1 markę) rocznie. Uchwalono również, że każdy ksiądz katolicki jest członkiem honorowym Towarzystwa.

Na zebraniach miewano wykłady o rolnictwie, przemyśle, kupiectwie, o nowych odkryciach i wynalazkach, o wzroście i ubytku, czyli statystyce; czytano odnośne ustępy z pism czasowych, szczególnie z „Nadwiślanina“; wreszcie wyznaczono na stałego mówcę o rzeczach rolniczych obywatela Tomasza Tolika z Rajków. Naczelnik p. Pokrzywnicki hodował pierwszy pożyteczne a nieznane w okolicy rośliny gospodarskie, pomiędzy innymi olbrzymi jarmuż pastewny i cykorya, których okazy przynosił na zebrania. Co się tyczy cykoryi, której uprawa teraz jest mocno zalecaną, to już wówczas członkowie towarzystwa hodowali ją u siebie, wprawdzie w ogrodach tylko na domowy użytek. Korzeń cykoryi pokrajano w kostki i ususzono na twardo, potem palono w piecyku od kawy, tłuczono w moździerzu, przy tem skrapiano wodą i cykorya do kawy była gotowa, która wyborną była w smaku. Towarzystwo wreszcie sprowa-

działo wspólnie nasiona gospodarskie i sól, uchwaliło założyć spółkę pożyczkową i skarb oszczędności.

Jak pierwsze roczne sprawozdanie opiewało, to niestety Towarzystwo zaraz z początku miało z trudnościami do walczenia. Naprzód żaden duchowny nie brał udziału w zebraniach Towarzystwa, ani do niego nie należał jako członek czynny. W sprawozdaniu powiedziano: „Nieobecność ta nader przykre czyniła wrażenie. Czuliśmy się jakby sieroty, tem więcej, że w stolicy kościelnej naszej dyecezyi to się działo“. Następnie podziękował za urząd pisarza i wystąpił nawet z towarzystwa nauczyciel Belgart, podając ten charakterystyczny powód: „doszły mnie albowiem ze strony władzy przełożonej jasne wskazówki, że na naganę zasługuję, jeżeli bawię w zgromadzeniu, w którym ludzie antiprusskiego koloru dowództwo podzielają“. Wreszcie skarbnik p. Rohlert z tychże samych pobudek odmówił Towarzystwu swego lokalu do posiedzeń. Niezrażone jednak temi niepowodzeniami Towarzystwo wybrało nowego pisarza w osobie p. H. Żabińskiego, nowego skarbnika w osobie p. Jana Kwelli, a swe posiedzenia przeniosło do domu gościnnego p. Müllera w Pelplinie.

Dalsze losy Towarzystwa nie są mi znane. W r. 1875 już wcale nie istniało, a nowe Towarzystwo rolnicze w Pelplinie zawiązało się dopiero w r. 1890, na powiaty starogardzki, tczewski i kwidzyński. Do pierwszego zarządu tego Towarzystwa, należeli: śp. ks. proboszcz Morawski z Klonówki jako prezes, Franciszek Hylar z Rajków jako zastępca, pp. Michał Kalkstein z Klonówki i Kacki z Królowlasu. Po śmierci ks. Morawskiego, wybrany został prezesem p. Fr. Hylar.

12. Towarzystwo rolnicze w Bobowie zostało założone w skutek dawno żywionego życzenia obywateli Bobowa i okolicy, w dniu 24 maja r. 1866 przez p. Edwarda Kalksteina z Jabłówka, przy współudziale sędziwego ks. proboszcza Bojanowskiego z Bobowa, p. Juliusza Kraziewiczza z Tymawy i ks. proboszcza Schlütera z Pączewa. Oddane zostało pod opiekę N. Maryi Panny i przyjęło ustawy Towarzystwa rolniczego w Piasecznie. Na pierwszym zaraz zebraniu zapisało się do niego 94 członków. Zarząd pierwszy składali pp. Edward Kalkstein, jako naczelnik, Fr. Bardzki z Wysoki jako zastępca, Jan Parchowski z Mirotek pisarz, Józef Chociszewski z Pelplina jego zastępca, ks. proboszcz Bojanowski bibliotekarz, Józef Kaliszewski z Bobowa podskarbi. Towarzy-

stwo odbywało mianowicie w Bobowie, Pączewie, Skurczu i Osieku kolejno co miesiąc swe posiedzenia, które licznie przez członków były odwiedzane. Naczelnik p. Edward Kalkstein przetłumaczył statuta Ziemstwa kredytowego Prus Zachodnich na język polski, celem dokładnego poznania ich przez członków, którzy nabywali je po 1¹/₂ sgr. za egzemplarz. Obywatel Józef Chociszewski w obszernym wykładzie wyjaśnił cele spółki pożyczkowej, i zachęcił członków do założenia takiej spółki, skutkiem czego wybrana komisya, złożona z 6 obywateli, zajęła się tą sprawą a p. Chociszewski wypracował projekt odnośny do ustaw. Wówczas też wypowiedział on te słowa:

„Jak niegdyś Kato wzywał Rzymian przy każdej mowie, aby zburzyć Kartaginę, takby dziś należało przy każdej sposobności przemawiać do braci rodaków: zakładajcie towarzystwa rolnicze i spółki pożyczkowe.“

Spółka pożyczkowa w Bobowie, założoną też została w dniu 17 września 1866 r., a zapisało się do niej zaraz w początku 64 członków Towarzystwa rolniczego. Do zarządu wybrani zostali ks. proboszcz Schlüter jako nadskarbi, ob. Waziński z Bobowa jako skarbnik, ob. Lipiński z Pączewa jako pisarz; do rady nadzorczej pp. Edward Kalkstein, Fr. Bardzki i Józef Chociszewski. Była to czwarta Spółka pożyczkowa w Prusach Zachodnich.

Towarzystwo założyło także bibliotekę swoją, sprowadzało mianowicie sól dla bydła wspólnym kosztem, przezco osiągało 1¹/₂ talarą zysku na beczce, dalej pszenicę sandomierską do siewu i inne nasiona. Na zebraniach mieli pouczające wykłady pp. Edward Kalkstein, syndyk Wagner z Pelplina, Juliusz Kraziewicz, J. Chociszewski, Marcin Lewicki. W końcu roku obywatel Chociszewski, z powodu przesiedlenia się do Chelmną, złożył urząd sekretarza, a w miejsce jego wybrany został ob. Julian Kasperski z Smoląga. Członków liczyło Towarzystwo 122 w owym czasie. Dotychczas jest czynne, jako Towarzystwo rolnicze dla Bobowa, Pączewa i okolicy.

13. Towarzystwo rolnicze w Pieniążkowie założone zostało w marcu r. 1866, podług wzoru Towarzystwa rolniczego w Piasecznie przez Juliusza Kraziewicza, który głównie też starał się o jego rozwój, miewając na zebraniach pouczające wykłady. Naczelnikiem Towarzystwa był p. Józef Berent. Posiedzenia odby-

waly się co kwartał. W r. 1875 obydwu towarzystwa tj. Piaseczyńskie i Pieniążkowskie liczyły razem 321 członków, liczbę można powiedzieć imponującą, skoro do obydwóch należeli tylko gospodarze włościańscy. Nie było tam nikogo, którego by nie porywała gorliwość i nieprzeparta siła przewodniczącego p. Juliusza Kraziewiczza. Obydwu te towarzystwa, działające z wielkiem powodzeniem w obrębie powiatu kwidzyńskiego po lewej stronie Wisły, spotkał niestety smutny los w r. 1888 i to w skutek konkursu fabryki cukru w Gniewie, w której członkowie tych towarzystw byli mocno interesowani, a towarzystwa doprowadzone zostały do upadku. Dziś zajmuje ich miejsce nowe Towarzystwo, założone w Pelplinie na powiaty starogardzki, tczewski i kwidzyński, o którym poprzednio wspomniałem.

14. Towarzystwo rolnicze Ziemi Kaszubskiej powołane zostało do życia przez zacnego obywatela, pełnego zasług i poświęcenia, niedawno zmarłego śp. Stanisława Thokarskiego z Górnej Brodnicy. On to pierwszy zbudził ducha polskiego na Kaszubach, a przez 40 lat swej obywatelskiej działalności, nie było zebrania, w któremby nie był uczestniczył. Przez 21 lat śp. Stanisław Thokarski także jako poseł w sejmie pruskim zastępował powiaty kartuski i wejherowski. Niestety nie zdołałem uzyskać bliższych szczegółów, dotyczących zawiązania Towarzystwa. Wiadomo mi tylko, że 24 kwietnia r. 1866, na zebraniu rolniczym, które się odbyło w Kościerzynie, uradzono i przyjęto projekt podziału istniejącego dotychczas Towarzystwa rolniczego Ziemi Kaszubskiej na dwa powiatowe, t. j. Kościerskie i Kartuskie, dla tego, że obydwu te powiaty były za rozległe, aby obejmować jedno towarzystwo, a członkowie mieli zbyt daleko do zjeżdżania się na miejsce zebrań.

W skutek tego podziału, utworzyło się Towarzystwo rolnicze dla powiatu Kościerskiego, a na wspomnianem zebraniu wybrano zarząd tego Towarzystwa, który składali następujący członkowie: śp. Rudolf Czarliński z Bukówca jako prezes, śp. Nepomucen Orłowski z Szenhofu jako zastępca, ks. prob. Kowalski z Garszyna jako sekretarz, pp. Wolski ze Strugi jako skarbnik i Willich z Kościerzyny jako zastępca. Późniejsze sprawozdanie Towarzystwa w r. 1875 wykazuje, że wówczas Towarzystwo to liczyło 150 członków, odbywało swoje zebrania kolejno w Kościerzynie, Lipuszu,

Kiszewie, Wiechlinie i Garzynie. W tych miejscach zawiązały się z czasem kółka rolnicze okręgowe, które pozostawały jednak wszystkie pod jednym zarządem powiatowym. Biblioteka wspólna składała się z 209 książek podzielonych i pilnie czytanych w kółkach. Dobre chęci i zapał panowały pomiędzy członkami Towarzystwa, którzy w większej ilości byli mniejszymi gospodarzami. Starano się głównie o poprawę skąpej gleby, będącej przeważającą w powiecie, rozpowszechniano więc uprawę stosownych roślin, t. j. seradeli i łubinu, na lepszej ziemi uprawę koniczyzny. Założono również kasę pożyczkową w Kościerzynie.

15. Towarzystwo rolnicze w powiecie Kartuskim. Tylko szczupłe wiadomości z tego powiatu zebrałem, a mianowicie, że istniały w nim dwa Towarzystwa rolnicze. Pierwsze założone było około r. 1865 w Chmielnie przez wspomnianego wyżej śp. Stanisława Thokarskiego, który był zarazem przewodniczącym Towarzystwa, a drugie około r. 1870 w Sierakowicach, założone przez ks. prob. i lic. Knasta, przy współudziale śp. Stanisława Thokarskiego. W obydwóch odbywały się regularnie i licznie zwiedzane zebrania. Więcej szczegółów o obydwóch towarzystwach nie zdołałem pozyskać.

16. Towarzystwa rolnicze w powiecie Wejherowskim, na północnym krańcu nie tylko Kaszub, ale naszych Prus Zachodnich — były w początku dwa, t. j. następujące:

Pierwszem było Towarzystwo rolnicze w Oksywiu, założone prawdopodobnie także przez śp. Stanisława Thokarskiego około r. 1868; przewodniczący tegoż Towarzystwa był śp. Józef Śliwiński, większy gospodarz z Pierwoszyna. Był on samoukiem, lecz bardzo gorliwym obywatelem i pilnym przewodniczącym, chociaż miał do walczenia z niechęcią i przeszkodami, stawianymi mu przez ówczesnych landratów powiatu. Sekretarzem Towarzystwa od r. 1869 był ks. kapelan Bączkowski, teraźniejszy szanowny ks. proboszcz w Mechowie i zarazem prezes obecnego Towarzystwa rolniczego tamże. Czynnym członkiem Towarzystwa oksywskiego był także ówczesny ks. prob. Antoni Mühl, który później wstąpił do zakonu OO. Jezuitów, przeniósłszy się do Galicyi.

Ks. kapelan Bączkowski założył drugie Towarzystwo rolnicze w Kwaszynie pod Oliwą, które się nazy-

wało filią pierwszego, a niem się opiekował miejscowy ks. prob. Karól Schmidt. Z późniejszego sprawozdania wiadomo mi, że około r. 1875 w obydwóch towarzystwach panował znaczny ruch. Oksywskie tow. liczyło do 200 członków i miewało zebrania miesięczne, a towarzystwo Kwaszyńskie miało około 100 członków. Obydwa Towarzystwa posiadały także biblioteki, które razem liczyły około 300 książek.

Mówiąc tu o ruchu towarzystw na Kaszubach, wypada mi wspomnieć także o mężu, który kiedyś szczególnie ludem kaszubskim się zajmował i mianowicie ich język, który jest narzeczem słowiańsko-polskiem, pielegnował. Był nim literat i lekarz dr. Florian Cejnowa w Bukówcu w pow. świeckim. Wydawał on dziełka w narzeczu kaszubskim, z których wymieniam tylko szacowne dziełko pod tytułem: „Skórb Kaszébsko-słowjnskjé mòwé“, zawierające kaszubskie abecadło, przysłowia, opis zwyczajów ludu i bardzo szczegółowy spis wszystkich miast, wsi i miejscowości całej ziemi kaszubskiej. Wreszcie z dziełka tego dowiadujemy się, że dr. Cejnowa, czyli dr. Florjan Cenowa z Bukóvca, jak sam się pisał, dalej Selin Bernard z Jastarnje i Zóczk Jan ze Sławószéna, założyli 2 stycznia 1866 r. na zebraniu czyli „gromadzie“, odbytej w Oliwie pod Gdańskiem, „Towarzystwo rzemieślniczo-przemysłowe kaszubsko słowiańskiego narodu, w celu polepszenia i wspierania bytu naszego w ojczyźnie.“ Posiedzenia Towarzystwa odbywały się cztery razy do roku, mianowicie w Swieciu, w Brusach, w Smeldzeniu (dzisiejszy Schmolsin pod Słupskiem na Pomorzu) i w Sztumie. Dziełko powyższe wyszło w Swieciu r. 1866 u „czórnóxéjnika“ (drukarza) J. Hauffe'go.

A teraz powracam jeszcze do dwóch towarzystw, o których we właściwym miejscu nie mówiłem, gdyż o pierwszym z nich nie zdołałem uzyskać bliższych wiadomości, a o drugim w czasie późniejszym dopiero się dowiedziałem.

17. Towarzystwo rolnicze w Wąbrzeźnie, jako okręgowe, tak samo jak w Lisewie, związane prawdopodobnie zostało równocześnie z tem ostatniem, po rozwiązaniu Towarzystwa rolniczego powiatu Chełmińskiego w r. 1870, jak o tem poprzednio już pisałem. Towarzystwo to, które nosiło w początku nazwę rolniczo-przemysłowo-politycznego, opuściło to ostatnie miano i stało się wyłącznie rolniczem. Prezesem Towarzystwa

był wówczas p. Apolinary Działowski z Uciąża, obecnie zamieszkały w Mirakowie. Towarzystwo liczyło w roku 1875 członków 57, posiadało bibliotekę, która składała się z 370 tomów. Zebrań w tymże roku odbyło się 9, na których czytano temata naprzód opracowane i nad niemi dyskutowano. Zresztą jedyne to krótkie sprawozdanie, które mnie doszło, opiewa jeszcze, że: „Towarzystwo odznaczało się ofiarnością jednostek i krzewieniem oświaty.“

18. Towarzystwo rolnicze w Lidzbarku, w powiecie Brodnickim, założone zostało w r. 1873 przez panów Władysława Różyckiego z Wlewska i Józefa Mieczkowskiego z Ciborza. Obydwaj panowie należą od owego czasu do zarządu Towarzystwa, które na początku liczyło 58 członków, a doszło z czasem do 80. Głównie obywatele z miasta i mniejsi gospodarze do niego należeli. Zebrania odbywały się miesięcznie, na nich wygłaszano odczyty, a z funduszków kasy zakupywano mniejsze narzędzia rolnicze i nasiona, które bywały losowane pomiędzy członków. Towarzystwo miało wiele do cierpienia wskutek ścisłego dozoru policyjnego, który wykonywał swego czasu nad niem komisarz policyjny Rex, upadało powoli i trzeba było energicznej zachęty przez panów przewodniczących, aby je przy życiu utrzymać. Później jednak doznało dłuższej przerwy i dopiero niedawno zostało na nowo zorganizowanem, wchodząc w nowy okres żywotności.

Tyle o towarzystwach rolniczych w Prusach Zachodnich, których założenie datuje z dawniejszych lat. Z całego przedstawienia rzeczy wykazało się istnienie 18 większych towarzystw, wśród nich zaś 22 mniejszych okręgowych, czyli kółek rolniczych. Kilkanaście z tych towarzystw, a mianowicie kółek upadło, niektóre znów słabo się rozwijały, — to też w r. 1874 Sejmik Gospodarski w Toruniu powziął uchwałę, aby zająć się reorganizacją istniejących towarzystw i zakładać ile możliwości nowe towarzystwa i kółka, a co pod tym względem zdziałano, o tem będzie mowa w następnym rozdziale.

II.

Na trzecim Sejmiku Gospodarskim w Toruniu, który się odbył w dniach 22 i 23 lutego roku 1869, wziętą już była pod obrady kwestya towarzystw i kółek rolniczych, a jako referent wystąpił wówczas ś. p. major Stanisław Radkiewicz, gorliwy krzewiciel tych Towarzystw na ziemi południowo-pomorskiej. Przedłożył on Sejmikowi starannie opracowaną rozprawę na temat: „Jaki wpływ wywierają towarzystwa rolnicze na podniesienie gospodarstw włościańskich.“ Rozprawa ta zawierała ciekawe daty o towarzystwach włościańskich i wnioski, jakim sposobem liczbę ich powiększyć. Zyskała ona wówczas zasłużone oklaski i wywołała żywą dyskusyę, dotyczącą organizacyi towarzystw rolniczych. Ostatecznie przyjął Sejmik na wniosek referenta, następującą rezolucyę:

„Sejmik uchwala, aby: włożyć obowiązek moralny na towarzystwa powiatowe, aby się krzewieniem i zakładaniem towarzystw okręgowych i parafialnych trudniły.“

W tej samej kwestyi na wniosek śp. Mieczysława Łyskowskiego, z poprawką p. Ignacego Danielewskiego, wypowiada Sejmik przekonanie, że:

„bardzo pożyteczną dla sprawy byłoby rzeczą, gdyby towarzystwa rolnicze zechciały następnym Sejmikom dawać sprawozdania statystyczne o rozroście swoim.“

Dalej przyjmuje Sejmik wniosek śp. Ignacego Łyskowskiego tej treści:

„Zarządy powiatowych Towarzystw rolniczych mają obowiązek w przeciągu jednego roku poruczyć osobom, które zarządy będą uważały za właściwe, zawiązanie towarzystw parafialnych lub miejscowych; te zaś osoby, odebrawszy takie zlecenie, mają obowiązek zeń się wywiązać, albo też na piśmie podać u zarządu powiatowego przyczyny, dla czego odnośnego towarzystwa parafialnego lub miejscowego zawiązać nie było można.“

Uchwały powyższe spowodowały większy ruch w zakładaniu towarzystw i kółek rolniczych, właściwy jednak swój rozrost zawdzięczają dalszej działalności Sejmików Gospodarskich w tym kierunku. I tak na Sejmiku, który się odbył w dniach 10 i 11 lutego roku 1874, postawioną została na porządku obrad sprawa założenia Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Prus Zachodnich. Większość mówców oświadczyła się wtenczas przeciw założeniu takiego Towarzystwa, radząc pozostać przy ówczesnem urządzeniu Rady gospodarczej, która Sejmik co rok miała zwoływać. Ostatecznie przyjęło zebranie wnioszek śp. M. Łyskowskiego tej treści:

„Sejmik Gospodarski uchwała, aby obecnie istniejącej Radzie gospodarczej powierzyć mandat wytworzenia centralnego organu dla wszystkich Towarzystw rolniczych, przy pomocy delegatów, mających się zwołać ad hoc z wszystkich Towarzystw.“

Wskutek tejże uchwały, p. dyrektor Teodor Dominirski, jako przewodniczący w Radzie gospodarczej, powołał delegatów nie tylko wszystkich Towarzystw rolniczych, ale i przemysłowych, wówczas istniejących w Prusach Zachodnich, na posiedzenie, które się odbyło dnia 3 kwietnia r. 1874 w Toruniu. Na zebranie to przybyło 22 delegatów, a na niem p. Leon Czarliński objaśnił cel zebrania i mówił o ważności zcentralizowania się, poczem natychmiast obradowano nad projektem ustawy dla Zarządu Centralnego, przedłożonym na zebraniu. Ustawa ta nader jasna, zwięzła i treściwa, składająca się z 8 paragrafów, została przyjętą i uchwaloną; uskuteczniło potem wybór członków Zarządu Centralnego, który miał niezwłocznie rozpocząć swe czynności.

Jak się ówczesny Zarząd Centralny Gospodarczy wywiązał z włożonych nań obowiązków, wykazuje się ze szczegółowego sprawozdania, które w imieniu tegoż Zarządu złożył p. Leon Czarliński już na najbliższym Sejmiku Gospodarskim, który się odbył w dniach 15 i 16 marca 1875 r. w Toruniu. Sprawozdanie to w początku swoim brzmiało dosłownie:

„W dobrze pojętej potrzebie utrzymania towarzystw istniejących, które w części, jeśli nie upadły już, chwiać się poczęły — i tworzenie ich tam, gdzie ich dotychczas nie było, uchwalili zeszłoroczny Sejmik gospodarski jednomyślnie, ażeby istniejącej naówczas Radzie gospo-

darczej powierzyć mandat stworzenia za pomocą zwołać się mających delegatów, Centralnego Zarządu dla wszystkich towarzystw rolniczych i przemysłowych w Prusiech Zachodnich.

Słuszne dziś zatem pytanie: co stało się z owym pomysłem, czy bogata ta myśl wcieliła się w życie i jak pielęgnują ją spadkobiercy?

Bezwzględnie po skończonym Sejmiku, bo już pod dniem 20 lutego, wezwał jeden z członków Rady gospodarczej wszystkie towarzystwa agronomiczne i przemysłowe, aby na pierwszym zebraniu, uwydatnionem ważnością sprawy, wybrały delegatów celem ustanowienia dla tychże towarzystw Zarządu, powołując ich zarazem na 9 kwietnia do Torunia. Zebrani wówczas delegaci, po części pojedynczych towarzystw, jako to: 1) Błondzińskiego, 2) Lubiewskiego, 3) Gruczyńskiego, 4) Drzymimskiego, 5) Bobowskiego, 6) Pierzchowieckiego, 7) Trzciańskiego, 8) Wąbrzezińskiego, 9) Lisewskiego, 10) Chełmżyńskiego, 11) Koryckiego, 12) Kowalewskiego, 13) Tow. pożyczkowe w Brodnicy i 14) Tow. przemysłowe w Toruniu — po części powiatowych, jak 15) Brodnickiego, 16) Kartuskiego i 17) Kościerskiego reprezentowali ogólną liczbę 26 towarzystw, pomiędzy którymi tylko dwa nie były rolnicze.

W obec takiego faktu świadczącego najlepiej za trafnością pomysłu, nie trudno już było zebranych delegatom zgodzić się na zaprowadzenie stałego regulatora w pracach towarzystw przynajmniej rolniczych i łącznika pomiędzy nimi. Po krótkim też tylko wykazaniu zadania przyszłego Zarządu Centr. i określenia atrybucji jemu przynależnych, przyjęto niemal jednomyślnie ustawę dla tegoż Zarządu i przystąpiono do wyboru członków.

Większość głosów otrzymali:

1. Leon Czarliński,
2. major Stanisław Radkiewicz,
3. Michał Szczaniecki,
4. Władysław Radkiewicz,
5. Ignacy Łyskowski.

Niebawem Zarząd odbył pierwsze posiedzenie, konstituując się w ten sposób, że prezesem wybrany został ś. p. major Radkiewicz, sekretarzem p. M. Szczaniecki, skarbnikiem ś. p. Ign. Łyskowski, Leon Czarliński dyrektorem wydziału rolniczego, a przemysłowego Wł. Radkiewicz.

Uprzedzając bieg czasu w sprawozdaniu naszym, nadmieniamy, że wydział ostatni nie przedstawił nam żadnego pola wybitniejszego działania, znalazłszy skuteczniejsze załatwienie odnośnych spraw w coraz lepiej rozwijającym się zawiązku spółek zarobkowych, który podczas powstającej naszej myśli przewodniej jeszcze nie był się zaszczepił na pniu narodowym naszej dzielnicy. I jak wówczas niezbędną się zdawało objąć także interesa towarzystw przemysłowych osobnym wprowadzić wydziałem w zarządzie centralnym, tak teraz Zarząd ten nosi się z myślą przedłożenia na pierwszym walnem zebraniu delegatów projektu do zmiany pod tym względem ustawy.

Nie idzie za tem, iżby liczbę członków Zarządu zmniejszyć należało, — raczej powiększyć ją przyjdzie, jeżeli piękne teorye pozostać nie mają w krainie marzeń, z której, bodaj czy tak szczupła garstka ściągnąć ją potrafi na ziemię! Pierwsze bowiem kroki nasze — być może, że nie pewne jeszcze — natrafiły na wiele nierówności i zapór, przekonując nas, że gdy na naszej niwie społecznej mało jest pracowników, u których łączy się silna wola z jasnym poglądem i gorącym uczuciem — że wzięliśmy na barki nasze pracę nad siły. Pomimo to Zarząd centralny ufny w poparcie, jakiego dopracować się postanowił, rozpoczął swoje czynności zebrawszy się w dniu 18-go czerwca w Toruniu.

Tu podał nasamprzód p. Wł. Radkiewicz do wiadomości, że tow. przemysłowe toruńskie nie łączy się z nami. Następnie zaznaczono istnienie tow. rolniczych.

I. W powiecie Toruńskim: 1) w Chełmży, 2) Kowałowie i 3) Korytach.

II. W powiecie Chełmińskim: 4) w Wąbrzeźnie i 5) Lisewie.

III. W powiecie Brodnickim: 6) w Brodnicy, 7) Półkowie, 8) Zbicznie, 9) Górznie i 10) Góralach.

IV. W powiecie Lubawskim: 11) w Lubawie i 12) w Nowemmieście.

V. W powiecie Kwidzyńskim: 13) w Piasecznie, i 14) w Pieniążkowie.

VI. W powiecie Sztumskim: 15) w Starymtargu, 16) w Pierzchowicach i 17) w Trzcianie.

VII. W powiecie Starogardzkim: 18) w Bobowie i 19) w Pączewie.

VIII. W powiecie Kościerskim: 20) w Kościerzynie, 21) w Kiszewie i 22) w Pogutkach.

IX. W powiecie Wejherowskim: 23) w Oksywiu.

X. W powiecie Kartuskim: 24) w Sierakowicach.

XI. W powiecie Chojnickim: 25) w Sliwicach, 26) w Łęgu, 27) w Brusach, 28) w Gostyczynie, 29) w Karszynie i 30) w Tucholi.

XII. W powiecie Świeckim: 31) w Lubiewie, 32) w Błódkzinie, 33) Grucznie, 34) w Drzycimiu i 35) w Osiu.

W tej liczbie jednakże mieszczą się i takie towarzystwa, które jedynie wspomnieniom z lepszych czasów zawdzięczają, iż je nie spotkał ten sam los, co towarzystwa w Skurczu i Zblewie (pow. Starogardzkiego) — w Lipuszu i Wisinie (pow. Wejherowskiego) i całego powiatu Grudziądzkiego, pominiętego w powyższym przeglądzie.

Postanowiono zarazem zająć się bezzwłocznie założeniem nowych towarzystw jako też wskrzeszeniem obumarłych i w tym celu wystosował Zarząd następującą odezwę:

„Podpisany Zarząd Centralny oparty na wyborach delegatów wszystkich niemal towarzystw rolniczych i opatrzoney w atrybucye przez nich udzielane, ma sobie za miły obowiązek, poprosić Szanownego Pana o łaskawe zajęcie się utworzeniem (wskrzeszeniem) w jak najkrótszym czasie tow. rolniczego w — — i jego najlepszem ukształtowaniem się, aby rozwój jego był zapewniony“.

„Znając gorliwość Szan. Pana we wszystkich czynnościach dotyczących dobra ogółu, Zarząd apeluje i tym razem do poczucia obowiązków obywatela Polaka i pewny najszczerzejszych skutków staranności Pańskich, uprasza jeszcze o przesłanie sprawozdania ze swych czynności na ręce p. Leona Czarlińskiego w Zakrzewku przez Toruń do 1 września r. b “

Toruń, dnia 18 czerwca 1874.

(podpisy.)

Umyślnie tu podałem dosłowne brzmienie odezwy rozesłanej w 26 egzemplarzach, aby Panom ułatwić zbadanie, czy usprawiedliwione były nasze oczekiwania. Tymczasem doczekaliśmy się na razie 8 odpowiedzi, pomnożonych skutkiem kilkakrotnego monitum, jeszcze przez 2. Niektóre z nich były wymijająco obiecujące, (1 w pow. Gdańskim, 2 w Brodnickim, 3 w Lubawskim i 4 w Chełmińskim), cztery zaś wprost przeczące możliwość założenia lub utrzymania towarzystwa, 3 brzmiały

pomyślnie dla naszych zamiarów. Przemilczeć jednakże nie należy, że z inseratów dowiedzieliśmy się jeszcze o czynnościach niektórych towarzystw, a z pow. Grudziądzkiego doleciał nas nawet głos szlachetnego oburzenia z powodu naszej odezwy. Pod ścisłą rozważę poszedł wniosek dyrektora wydziału o formowaniu tow. powiatowych, gdzie ich dotychczas nie było, i gdzie skutkiem tego żywot niejednego towarzystwa na szwank wystawiony został. Przez urządzenie takich towarzystw, zamierza Zarząd zadosyćuczynić § 5 ustaw dotyczących zaprowadzenia organizacji — ułatwić stykanie się centralnego Zarządu z tow. z jednej, a tychże między sobą z drugiej strony — umożliwić wzajemne wspieranie się poszczególnych tow., a nadewszystko zapobiedz brakowi kierowników. Wniosek ten jednogłośnie przyjęto. Niemniej ważna zapadła uchwała: wpłynąć odtąd na spółki pożyczkowe, owe latorośle tow. rolniczych, aby zapisały się w rejestr handlowy i przystąpiły do związku spółek stojących pod nadzorem patrona. W końcu komunikuje sekretarz, że komitet wystawy toruńskiej przekazał Centr. Zarządowi uzyskaną przewyżkę. Z wdzięcznością przyjmują hojny ten datek; wyznaczył z niego Zarząd 163 tal. na zakupno jednokonnej młockarni nowego systemu i puścił ją w powiaty, celem zapoznania z nią mniejszych gospodarzy. Obecnie funkcyonuje ona w pow. Lubawskim, ożywiwszy już kilka zebrań rolniczych.

Na najbliższem z kolei posiedzeniu mógł nareszcie Zarząd zakonstatować niemałe, jak na ten krótki czas, skutki swego działania. Nowo założone Towarzystwa: 1) w *Papowie biskupiem*, 2) w *Lidzbarku*, 3) w *Sierocku* i 4) w *Kamieniu*, — odbudowane: 5) powiatowe w *Starogardzie* i — zreorganizowane: 6) powiatowe w *Kościerzynie*, okręgowe 7) w *Drzycimiu*, 8) w *Grucznie* i 9) w *Osiu* świadczą najwymowniej, iż głos nasz nie przebrzmiał bez echa. Takim rezultatem wynagrodzony sowicie za trudy dotychczasowe, nabrał Zarząd otuchy do dalszych i postanowił kolatać jeszcze natarczywiej do przekonañ i serc, które dotąd były nieprzystępne. Sypały się więc powtórne prośby i odezwy — czasem po trzykroć w jedno miejsce — i lubo nie wszędzie zostaliśmy wysłuchani, zawsze to składkowanie do naszej kasy, to szukanie rady, a nadewszystko obszernie i liczne sprawozdania unaoczniają coraz większą gravitacją cząstek do swego centrum. Załatwiono

jeszcze wniosek o zakupno koniecznego zasiewu, celem zachęcania uboższych gospodarzy do zaprowadzenia płodozmianu, zmieniając go o tyle, że biorący zapłacą $\frac{2}{3}$ wartości. Ułożono następnie szemata do statystycznych wiadomości, oddano do druku i obecnie rozsyłają się“.

Wreszcie referował p. Leon Czarliński o zwiedzanych przez siebie towarzystwach i przedstawił ciekawy obraz, w którym się odbijało życie całej prowincyi, a który w głównych danych uwzględniony był w opisie pojedynczych Towarzystw rolniczych, podanym w poprzednim rozdziale.

W końcu wspomniał referent o zawiązanem dopiero przed miesiącem Towarzystwie w *Kamieniu* — nowo nabytym i pierwszym posterunku w powiecie Złotowskim, do którego się 56 członków zapisało i podał wiadomość o dokonaniem w ostatniej chwili założeniu Towarzystw w *Rejkowach* i *Lubieczynie*. Szanowny referent tak zakończył swoje sprawozdanie:

„Mamy przeto, jeżeli nie przesadzamy naszych sił do uruchomienia tego, co dotąd się nie ruszyło — jeżeli wierzyć nie przestaniemy w ducha ożywczego, który zawsze towarzyszy przekonaniu o użyteczności szczerzej a wytrwalej pracy, 49 towarzystw, w których nowych jest 7, a odnowionych 4.

Nie wielki to może plon, ale niedługa też nasza uprawa; wiele leżało odlogiem, mało było przygotowań. a czas tak szybko płynie, że gdyby nie pomocna dłoń bratnia, nie dobiliibyśmy do przystani, lub z gołemi stanęlibyśmy dziś rękoma przed Wami, Panowie.“

Sejmik obsypał schodzącego z mównicy referenta huczными oklaskami za sprawozdanie tak starannie opracowane i świadczące o szybko rozwiniętej a skutecznej działalności Zarządu Centralnego.

O dalszych czynnościach Zarządu Centralnego zachodnio-pruskich Towarzystw rolniczych mogę jeszcze nadmienić, że Zarząd wysłał do pojedynczych Towarzystw z łona swego członków, lub innych światłych mężów, którzy na zebraniach miewali wykłady treści gospodarskiej i społeczno-ekonomicznej i to w celu ożywienia i utrzymania ruchu towarzyskiego. Główne zasługi w tej mierze położyli ś. p. major Radkiewicz, ś. p. Ignacy Łyskowski, jakoteż pp. Edward Donimirski, Ignacy Dawielewski, Erazm Parczewski i inni jeszcze, o których nie zdołałem się dowiedzieć. Ci panowie odwiedzali zebrania rolnicze, szerząc pomiędzy go-

spodarzami światło i naukę i sprawując jakoby czynności dzisiejszych niemieckich nauczycieli wędrownych, z tą jednak różnicą, że pierwsi z własnego ofiarnego pocucia i bezinteresownie podejmowali się chętnie trudu w imię dobrej sprawy, gdy tymczasem nowocześni niemieccy nauczyciele są uposażeni przez towarzystwa centralne niemieckie, które znaczne odbierają subwencje rządowe, nie tak niestety nasze towarzystwa, pracujące tylko o własnych siłach.

Dalsze losy Zarządu Centralnego nie są mi znane, wiadomo mi tylko, że jeszcze w roku 1884 z ramienia tegoż Zarządu pp. Erazm Parczewski i Ignacy Danielewski byli obecni przy zawiązaniu Kółka rolniczego w Barłoźnie w pow. Starogardzkim i wygłosili tamże odpowiednie wykłady. Z Zarządu Centralnego p. Leon Czarliński wystąpił już w r. 1876, mając do pełnienia wiele ważniejsze obowiązki poselskie, prawdopodobnie i inni członkowie Zarządu wskutek osobistych zajęć i obowiązków, ustąpili, rozwiązując instytucyą, która w każdym razie zaraz w początku nader zbawienny wpływ na rozwój Towarzystw rolniczych w Prusach Zachodnich wywarła.

Jednym z najwybitniejszych objawów działalności rolników polskich Prus Zachodnich, jakoteż postępu ich gospodarstw, była wystawa rolniczo-przemysłowa, która się odbyła w Toruniu w dniach 2 i 4 czerwca r. 1874. Myśl urządzenia wystawy wyszła podobno od Towarzystw rolniczych powiatu Toruńskiego i Wąbrzeskiego. Komitet wystawy składali następujący członkowie: panowie śp. major Radkiewicz, śp. Ign. Łyskowski, L. Czarliński, Michał Sezaniecki, Edward Donimirski, Erazm Parczewski, Antoni Kalkstein, Adam hr. Sierakowski, Zygmunt Działowski, Apolinary Działowski, Kazimierz Ślaski, Julian Samplawski, Władysław Radkiewicz, Leon Bułakowski i Gołaszewski. Ścisłejszy wydział wykonawczy tworzyli pp. Michał Sezaniecki, Leon Czarliński, Edward Donimirski, Apolinary Działowski i Władysław Radkiewicz.

Nader szczegółowe sprawozdanie o tej wystawie ukazało się w kilku bieżących numerach „Ziemiańska” z owego roku, a co sprawozdawca, wydając na wstępie ogólny sąd o wystawie, wypowiedział, brzmiało dosłownie:*)

*) Patrz nr. 23, 24, 25, 26, i 27 „Ziemiańska” z r. 1874.

„Ogólne wrażenie wystawy było bardzo dobre i za zupełnie udaną uważać ją musimy, mimo objawianych nadziei i życzeń przeciwnego obozu, którzy z radością przepowiadali nieudanie się wystawy. Chwała Bogu, że Prusy Zachodnie wyszły zwycięsko z tego turnieju, czem udowodniły swą siłę i żywotność a nadto znaczny zasób inicjatywy. Odwagą rzeczywiście było urządzać wystawę wśród ogólnej apatii, upadku ducha, klęsk finansowych i rozmaitych innych nieszczęść i przeciwności, które na nas ze wszech stron się zwaliły — i wyjść ze zadania zwycięsko! Cześć inicjatorom myśli, którzy przełamali pierwsze lody apatii i niechęci — chwała tym mężom, którzy ciężkie trudy urządzenia wystawy na swe wzięli barki! Wystawa udała się, mimo niechęci obozu przeciwnego i bez zupełnej pomocy władz, które przeciwnie na każdym kroku trudności tylko stawały.“

Wystawa uroczyście otwartą została przemową śp. Ignacego Łyskowskiego, który podniósł, że: „wystawa jest na wskroś polską, ale że nie tylko nie wyklucza przemysłowców i innoplemiennych, lecz że owszem szczerze i serdecznie ich zapraszamy, jako gości do swego domu, aby wspólnie z nami pracowali nad rozwojem przemysłu i dobrobytu“. W owej wystawie rzeczywiście wzięli udział rolnicy niemieccy, a mianowicie przemysłowcy z Poznania, Frankfurtu, Wrocławia, Lipska itd., pomimo to władze nie czyniły dla wystawców żadnych ulg, a miasto Toruń wręcz nieprzyjaźnie wówczas wystąpiło.

Na owej wystawie wykazało się mianowicie, do jakiej doskonałości chów bydła u gospodarzy polskich Prus Zachodnich został doprowadzony. Wystawione okazy przedstawiały najrozmaitsze rasy, hodowane do miejscowych warunków a wszystkie pod względem kształtów, cech rasowych i kierunku hodowli mogły służyć za wzory. Wymienię tylko tych hodowców, którzy zyskali za swoje bydło medale srebrne, brązowe i listy pochwalne.

P. Emil Czarliński z Brachnówka wystawił bydło angielskie czystej krwi Storthorn i holenderskie, rasy amsterdamskiej, p. Antoni Kałkstein z Pluskowęs i Kuczał bydło ras szwajcarskich Simmenthal, Bern i Schwyz również rasy angielskiej Shorthorn, pp. Apolinary Działowski z Ucięża bydło holenderskie, Kazimierz Słaski z Orłowa breitenburskie, Artur hr. Sumiński z Ryńska

oldenburskie, Alfred Zawisza Czarny z Warszawie i Michał Szczaniecki z Nawry szwajcarskie, p. Julia Działowska z Turzna i p. Erazm Parczewski z Belna holenderskie; wreszcie piękne bydło, pochodzące z krzyżowania bydła krajowego z rasami czystej krwi, wystawili pp. Edward Donimirski z Łysomie, Michał Szczaniecki, Emil Czarliński i Antoni Kalkstein.

Jakkolwiek i konie wystawione odznaczały się pięknoscią, mianowicie pp. Sypniewskiego z Zmijewa, Kalksteina z Pluskowos, Śląskiego z Trzebcza, Szczanieckiego z Nawry, również kilku gospodarzy włościańskich, to dział ten nie był tak liczny jak poprzedni przedstawiony. Z owiec premiowane były Negretty p. Kalksteina z Kuczwał, angielskie southdown p. Leona Czarlińskiego z Zakrzewka i rambouillety p. Julii Działowskiej z Turzna, zresztą najsłynniejsze owczarze z Ks. Poznańskiego były wszystkie świetnie na wystawie reprezentowane.

W pobieżnym poglądzie powyższym wymieniłem w ogóle tylko najzułomistszych hodowców polskich w naszej prowincyi, gdyż cała praca moja ma przedstawić wyłącznie obraz ruchu i rozwoju gospodarskiego w Prusach Zachodnich, na wystawie jednak również Polacy i Niemcy z W. Ks. Poznańskiego świetne okazy przedstawili wszelkiego żywego inweterza. Nie wspominać także o innych działach wystawy, bo by to przekroczyło zakres mej pracy, powiem tylko, że i trzoda chlewna i drób, dalej przemysł rolniczy, domowy i rzemieślniczy, a mianowicie dział machin i narzędzi gospodarskich przedstawiały dobór wszystkiego co gospodarstwo produkuje i potrzebuje; nadmienię wreszcie, że można było orzeźwiać się doskonałem piwem, które wystawily browary p. Wacława Swinarskiego z Dębego w Ks. Poznańskim i p. Zygmunta Działowskiego w Wałyczu w Prusach. W końcu wypada mi wspomnieć, że wystawa toruńska powstała i utrzymała się tylko o własnej sile materialnej, kosztą wystawy wyniosły około 6100 talarów, a dochód z niej nietylko je pokrył, ale pozostawił nawet nadwyżkę, którą rozdzielono pomiędzy włościan, biorących udział w wystawie, w skutek czego choć w części mieli oni zwrócone poniesione własne koszty.

Pod względem innych objawów ruchu gospodarczego w Prusach Zachodnich zasługują jeszcze na szczególną wzmiankę, naprzód staranie się o rachunkowość

gospodarczą u właścicieli większych i mniejszych posiadłości, wreszcie wydawnictwo specjalnych pism rolniczych polskich.

Już w r. 1868 niektóre Towarzystwa rolnicze w Prusach Zachodnich zleciły p. Józefowi Chociszewskiemu, ówczesnemu redaktorowi „Piasta“ w Chełmnie ułożenie i wydanie szematów i książek rachunkowych, które miały być przeznaczone i zastosowane dla potrzeb gospodarstw włościańskich. Wydawnictwo to jeszcze w owym roku przyszło do skutku nakładem p. Chociszewskiego w Chełmnie. Na czasie jednak było, aby ułożyć jednolitą rachunkowość gospodarczą dla wielkich właścicieli ziemskich, to też na Sejmiku Gospodarskim w Toruniu w r. 1869 p. Antoni Kalkstein z Pluskowęs podał i uzasadnił wniosek:

„Sejmik zechce wybrać Komisya, któraby bezzwłocznie zajęła się ułożeniem najpraktyczniejszych i najmniej skomplikowanych szematów do rejestrów gospodarczych, oddała takowe do dyspozycyi jednemu z księgarzy z warunkiem, aby miał je po przystępnej cenie na składzie.“

Sejmik przyjął wniosek powyższy, a do komisyi, wybranej na ten cel, weszli pp. wnioskodawca Antoni Kalkstein, M. Jackowski z Pomarzanowie, L. Słaski sen. z Trzebeza, W. Morawski z Radłowka i rządcey Zieliński z Kuczwał i Wilkans z Turzna. Komisya niebawem wypracowała szemata, które przedstawiały 19 numerów czyli rejestrów i oddała je w nakład księgarni T. Sniegockiego w Bydgoszczy. Rejestra te następnie używano powszechnie w większych majątkach Prus Zachodnich, a w części także w Ks. Poznańskim.

Piśmiennictwo peryodyczne rolnicze rozwijało się w Prusach Zachodnich porównywalnie z początkiem i szerzeniem się Towarzystw rolniczych. W r. 1851, mniej więcej w czasie, w którym zawiązało się, jakto poprzednio pisałem, pierwsze Towarzystwo rolnicze na prawym brzegu Wiłsy dla ziemi Chełmińskiej i Michałowskiej, założył zacny obywatel, śp. Józef Gólkowski pismo, pod tytułem: „Nadwiślanin“, które wychodziło w Chełmnie i z początku podawało artykuły treści czysto religijnej i powieściowej, a zarazem łączyło drugą część pod nazwą „Gospodarz“ która była wyłącznie rolnictwu poświęcona. To też „Nadwiślanin“ był przez dłuższy czas organem pierwszych Towarzystw rolniczych. Skutkiem zachęty jednak danej przez śp. Ignacego Łyskowskiego,

Towarzystwa rolnicze od r. 1865 mniej więcej, przyjęły „Ziemianina“ w Poznaniu, jako swój organ i przesyłały do niego przez pewien przeciąg czasu liczne sprawozdania ze swoich zebrań i czynności.

W r. 1866 Towarzystwo rolnicze w Piasecznie, czyli raczej jego kierownicy, zmarły niedawno śp. Juliusz Kraziewicz i Józef Chociszewski postanowili założyć pismo specjalne rolnicze, ku czemu wszelkie inne Towarzystwa ówczesne przyrzekły udzielić swoje poparcie. Pismo to pod tytułem „Piast“, zaczęło wychodzić w Chełmnie od 1 stycznia r. 1867 pod redakcją Józefa Chociszewskiego i w krótkim czasie nie tylko w Prusach Zachodnich, ale i w Ks. Poznańskim zyskało uznanie i znaczne rozpowszechnienie. Już po roku istnienia, tj. w lutym 1868 r., na Walnem Zebraniu Centralnego Towarzystwa gospodarczego w Poznaniu, imieniem Zarządu Centralnego, członek tegoż, p. Kajetan Buchowski, zdał sprawę o pismach rolniczych „Ziemianin“ i „Piast“.*) Co do ostatniego pisma sprawozdanie brzmiało do słownie:

„Piast jest pismem rolniczo-przemysławem dla ludu, wychodzącem w Chełmnie od 1-go stycznia 1867 pod redakcją Józefa Chociszewskiego, raz w tydzień o jednym, czasami dwóch arkuszach, wielkiego ósemkowego formatu, niekiedy z ryciną. Kosztuje tylko 7½ trojaka ćwierócznie. Najglówniejszym współpracownikiem jest Juliusz Kraziewicz, tak zaszczytnie nam znany. Piast, odpowiadając swemu godłu, założył sobie najpiękniejsze i dla społeczeństwa naszego najpilniejsze zadanie, ażeby, pobudzając lud nasz do pracy i oszczędności, szerząc naukę w zakresie rolnictwa, przemysłu i nauk przyrodniczych, podnosić jego dobrobyt i oświatę. Przedmioty, które Piast dawał w ciągu roku ubiegłego, mieściły się w 4 działach: 1) Sprawozdania z Towarzystw rolniczych, rzemieślniczych i spółek pożyczkowych. 2) Artykuły odnoszące się do wszelkich gałęzi gospodarstwa. 3) Kilka drobniejszych prac co do przemysłu, nauk przyrodniczych i gospodarstwa społecznego. 4) Rozmaitości, drobnostki, doniesienia itd. — Większej części tych artykułów przyznać należy przedmiotową wartość, znajomość rzeczy i praktyczność pewną poglądu. Co do kierunku, w ogólności barwy całej, stylu i języka, powiem krótko, że Piast odpowiada w glównych wa-

*) Patrz nr. 13 „Ziemianina“ z r. 1868.

runkach wszelkim stawianym w tym razie wymaganiom. Nadto podnoszę, iż traktując dziś popularnie przedmioty przemysłu, rzemiosła i pracy dotyczące, nie podejmuje nigdzie kwestyi drażliwych społecznych, omijając takowe. Zważywszy więc, iż zadość uczynienie wszelkim wymaganiom pisma ludowego do najtrudniejszych zadań piśmiennictwa należy, zwłaszcza w naszych danych stosunkach; biorąc dalej na wzgląd, iż to przedsiębiorstwo miało i ma jeszcze także z wyjątkowemi trudnościami do walczenia, winniśmy uznać szczerą, sumienną i mozołną pracę Redakcyi“.

Zarząd Centralny w W. Ks. Poznańskiem zalecił skutkiem sprawozdania, wszystkiemu Towarzystwom rolniczemu filialnemu rozpowszechnienie „Piaśta“, mianowicie między gospodarzami i mieszczanami, trudniącymi się rolnictwem:

W dwa lata później zaczęło wychodzić od 1go stycznia 1869 drugie pismo rolniczo-przemysłowe pod tytułem „Rolnik“, pod redakcyą p. Teodora Jackowskiego z Lipienek, w drukarni p. Stanisława Romana w Pelplinie. W programie pisma tego wypowiedziano, że dwa pierwsze oddziały pisma traktować będą o rolnictwie i przemyśle, szczególnie zaś o stanowisku rolnika i przemysłowca, ich przymiotach i obowiązkach, dalej zamieszczone będą artykuły z gospodarstwa wiejskiego, ogrodnictwa, pszczelnictwa itd.; wykład zastosowany będzie do pojęć i potrzeb czytelników i objaśniany przez liczne ilustracye. Oddział trzeci zawierać będzie nauki prawne, dotyczące własności, jej nabywania i sprzedaży, dalej o władzach administracyjnych i stosunku ich do siebie i do obywateli, ustawy prawne dotyczące czeladzi itd. Wreszcie redakcyja będzie udzielać rady we wszystkich tych sprawach, jako też odpowiedzi w kwestiach rolniczych i przemysłowych.

Nie wiadomo mi, jak długo istniały obadwa powyższe pisma, dosyć, że gdy ruch społeczno-gospodarski ziemian polskich w Prusach Zachodnich ześrodkował się w Toruniu, gdzie w r. 1866, 1867 założono Bank na akcye, urządzono Sejmiki Gospodarskie, wydawano „Gazetę Toruńską“, rozpoczął p. Edward Donimirski z Łycomic od 1go października 1871, wydawać tamże tygodniowe pismo rolnicze pod tytułem: „Gospodarz“, jako organu Towarzystw rolniczych Prus Zachodnich, które pod umiejętną redakcyą p. Donimirskiego, odpowiadając zupełnie swemu celowi i szczerząc obficie

wiedzę gospodarską pomiędzy rolnikami, przyjęte także zostało jako organ Kółek włościańskich w W. Ks. Poznańskim i Towarzystwa rolniczego dla Ks. Cieszyńskiego. Pismo to wychodziło nieprzerwanie przez 18 lat aż do r. 1889, a wówczas, tj. następnego roku, zastąpił je „Poradnik gospodarski“, który zaczął wychodzić w Poznaniu pod redakcją p. A. Brownsforda a w Prusach Zachodnich bardzo się rozpowszechnił.

Dopiero w ostatnim czasie ukazały się znowu u nas dwa pisma rolnicze, jako bezpłatne dodatki do gazet, tj. pierwsze jako dodatek do „Gazety Toruńskiej“ przy końcu zeszłego roku, przybrało później nazwę „Gospodar“ i wychodzi 3–4 razy co miesiąc; drugie zaś pismo tygodniowe od 1-go stycznia b. r. pod nazwą: „Dodatek rolniczo-przemysłowy do Gazety Grudziądzkiej“ i pod godłem, wyrażonem w wierszu śp. Ignacego Łyskowskiego:

„Gdzie nauka radzi,
A praca gromadzi,
Oszczędność zachowa,
A cnota jest zdrowa,
Tam też, panie bracie,
Pomyślność jest w chacie.“

III.

Skreśliwszy w dwóch poprzednich rozdziałach działalność naszych ziemian w Prusach Zachodnich, tak pod względem organizacyi Towarzystw rolniczych, jako też pod względem osiągniętych praktycznych rezultatów, przystępuję teraz do zestawienia statystycznego istniejących obecnie Towarzystw rolniczych. Do przedstawienia tego spowodowała mnie uchwała, którą powzięto na II Zjeździe przemysłowców i rolników Prus Zachodnich, odbytym w Pelplinie w dniach 8 i 9 lipca 1894, a która brzmiała jako rezolucya odnośnego Wydziału dla przemysłu rolniczego, jak następuje:

„Towarzystwa rolnicze Prus Zachodnich zajmą się ułożeniem szczegółowej statystyki celem rozpoznania własnych sił i założenia Tygodnika rolniczo-przemysłowego, któryby był centralnym organem pomiędzy nimi i przedstawicielem ich interesów“.

Otóż celem wykonania uchwały i w zupełnem porozumieniu z szanownym Prezesem Komitetu, urządzającego Zjazd, p. adwokatem Pałędzkim w Toruniu, wystósowałem prośbę do Zarządów wszystkich Towarzystw rolniczych polskich w Prusach Zachodnich, w liczbie 23 cb, przy dołączeniu odpowiedniego kwestyonaryusza, aby na pytania w nim zawarte, dotyczące statystyki i działalności Towarzystw, raczyli odnośne odpowiedzi i objaśnienia udzielić.

Taka statystyka istnieje w Towarzystwach zcentralizowanych, pozostających pod kierownictwem jednego Zarządu centralnego — dla naszych Towarzystw rozstrzelonych i samodzielnie działających, miała ona na celu obliczenie się z własnymi siłami, skierowanie tych sił ku jednej całości czyli centralizacyi i obmyślenie sposobów, za pomocą których ta centralizacya praktycznie mogłaby w życie być wprowadzoną.

Wspomniany kwestyonaryusz, rozesłany do 23ech Towarzystw istniejących obecnie, zawierał następujące zapytania:

I. Jaka jest nazwa urzędowa i gdzie jest siedziba Towarzystwa?

II. W którym roku obecnie istniejące Towarzystwo zostało założonem i przez których obywateli? Wielu członków zapisało się w początku?

III. Którzy szanowni duchowni i obywatele należą obecnie do Zarządu Towarzystwa? Uprasza się o podanie ich z imienia i nazwiska, urzędu, który sprawują w zarządzie, wreszcie ich miejsca zamieszkania?

IV. Czy Towarzystwo posiada drukowane ustawy? W tym razie uprasza się o łaskawe przysłanie 1 egzemplarza ustaw.

V. Wielu członków liczy obecnie Towarzystwo i jak wysoką składkę roczną płacą członkowie?

VI. Czy Towarzystwo odbywa swoje zebrania tylko w swej siedzibie, czy też w innych miejscach i w których?

VII. Wiele zebrań rocznie Towarzystwo odbywa, czy w stałych i z góry oznaczonych terminach, czy też w rozmaitych wedle potrzeby i uznania Zarządu?

VIII. Czy Towarzystwo posiada bibliotekę i z wielu tomów złożoną?

IX. Czy istnieją w obrębie Towarzystwa inne mniejsze kółka rolnicze parafialne i gdzie?

X. Jakie są główne czynności Towarzystwa? Czy są czytane piśmienne rozprawy na zebraniach, czy też tylko ustne dyskusye? Czy Towarzystwo sprowadza wspólnym kosztem nasiona, nawozy, narzędzia lub inne przedmioty gospodarskie dla swoich członków? Czy odbywają się doświadczenia gospodarskie, wykonywane przez pojedynczych członków lub też zwiedzania gospodarstw?

XI. Czy Towarzystwo zechce uważać „Dodatek rolniczo-przemysłowy“, wychodzący przy „Gazecie Grudziądzkiej“, którego 1 egzemplarz przesyła się na okaz, jako swój organ dla rozpraw, sprawozdań itd.?

XII. Czy Towarzystwo jest za skupieniem sił, czyli centralizacją wszystkich Towarzystw i Kolek rolniczych w Prusach Zachodnich, celem osiągnięcia dośniojszych rezultatów z pracy wspólnej?

XIII. Wszelkie inne uwagi Szanownego Zarządu, które podać uzna za stosowne?

Z przyjemnością zaznaczyć mogę, iż wszystkie Towarzystwa, jakkolwiek niektóre trochę późno, nadesłały mi wypełnione kwestyonaryusze, tak iż jestem w stanie przedstawić w następującym wykazie, który tutaj ułożyłem, wierny obraz teraźniejszego stanu naszych Towarzystw rolniczych, pod względem ich statystyki i działalności. Porządek Towarzystw ułożony został podług ich starszeństwa, czyli wedle daty założenia, względnie odnowienia.

Wykaz statystyczny Towarzystw Rolniczych w Prusach Zachodnich.

1. *Nazwa urzędowa i siedziba.* Towarzystwo Rol. dla powiatu Brodnickiego w Brodnicy.

Data założenia i założyciele. Rok 1861. 1. Ignacy Łyskowski z Mileszew. 2. Natalis Sulerzyński z Piątkowa. Po kilkoletniej przerwie Towarzystwo zostało nowo zorganizowane w r. 1887 przez 11 obywateli powiatu.

Zarząd obecny: 1. Feliks Ossowski z Najmowa, prezes. 2. Antoni Kraszewski z Kruszyn, sekretarz.

Ustawy. Nie ma drukowanych.

Ilość członków i składka. 16 po 1 mr. rocznie. Towarzystwo miało znacznie więcej członków, od roku 1890 wskutek założenia kółek parafialnych nastąpiło rozdrobnienie.

Miejscowość zebrań. Brodnica.

Terminy zebrań. 8 miesięcznych co rok.

Biblioteka. Niema.

Kółka rolnicze parafialne. 1. Wrocki. 2. Lidzbark. 3. Brudzawy. 4. Zbiczno. 5. Górale.

Czynności główne. Piśmienne czytane rozprawy i ustne, sprowadzanie nasion, okazy nasion wyprodukowanych przez członków.

Organ. Tygodnik rolniczo-przemysłowy przy „Gaz. Grudz.” bez ścisłego zobowiązania się.

Centralizacya. Pożądana.

2. *Nazwa urzędowa i siedziba.* Towarzystwo Rolnicze w Chełmży, dawniej T. R. dla powiatu Toruńskiego. Uw. Tow. ostatnie powzięło z rozdziału Tow.

Rol. dla ziemi Chełmińskiej, założonego przez Ludwika Słaskiego sen. i Ignacego Danielewskiego.

Data założenia i założyciele. Rok 1865, 15 grudnia. 1. Emil Czarliński z Brąchnówka. 2. Alfred Zawisza Czarny z Warszewic. 3. Jan Gosk z Zydy. 4. Antoni Kalkstein z Pluskowęs. 5. X. Marański z Ryńska. 6. Mieczysław Łyskowski z Torunia. 7. Leon Czarliński z Zakrzewka.

Zarząd obecny. 1. Jan Sobiecki z Chełmży. prezes. 2. Emil Czarliński z Brąchnówka, wiceprezes. 3. Adam Czarliński z Zakrzewka sekretarz. 4. Paweł Snidowski z Strużala, podskardi.

Ustawy. Są drukowane.

Ilość członków i składka. 27 po 1 mr. i 3 mr. rocznie.

Miejscowość zebrań. Chełmża.

Terminy zebrań. 8—9 miesięcznych co rok z wyjątkiem w lecie.

Biblioteka. Niema.

Kółka rolnicze parafialne. Nie istnieją.

Czynności główne. Rozprawy czytane i pogadanki dowolne. Dawniej sprowadzano nasiona i kartofle. Zakupiono do wspólnego użytku łąki i siewnik do konieczyny. Urządzono wystawę rolniczo-przemysłową w Chełmży d. 23 października 1867 i wylosowanie bydła i narzędzi rolniczych d. 14 grudnia 1871. Zwiedzono gospodarstwa wzorowe w Brąchnówku 17 czerwca w Łysomicach 19 lipca 1891.

Organ. Nie uchwalono żadnego organu, który wca 1891 wychodzi jako dodatek.

Centralizacja. Pożądana.

3. *Nazwa urzędowa i siedziba.* Towarzystwo Rolnicze w Lubawie, dawnie T. R. dla powiatu Lubawskiego.

Data założenia i założyciele. Rok 1865, 22 sierpnia. 1. Władysław Ossowski z Montowa. 2. Feliks Kaweczyński z Linówca. 3. Euzebi Różycki z Jakóbkowa. Antoni Chrzanowski z Gryżlin.

Zarząd obecny. 1. Władysław Ossowski z Montowa, prezes. 2. Dr. Rzepnikowski z Lubawy, wiceprezes. 3. B. Kurzętkowski z Lubawy, sekretarz.

Ustawy. Będą wkrótce drukowane.

Ilość członków i składka. 85 po 1 mr. rocznie.

Miejscowość zebrań. Lubawa.

Terminy zebrań. Pierwszy poniedziałek każdego miesiąca z wyjątkiem żniw.

Biblioteka. Osobnej nie ma, tylko czytelnia ludowa w Lubawie.

Czynności główne. Odczyty z pism rolniczych, poczem dyskusya. Sprowadza się siewy oryginalne i odstępkuje pierwszy odsiew członkom. „Kreisverein“ — mieszane towarzystwo w Nowemmieście, z przeważną liczbą członków polskich, sprowadza sztuczne nawozy, bydło itd. Gospodarstwa członkowie prywatnie zwiedzają.

Organ. W kwestyi organu uchwała nastąpi na zebraniu.

Centralizacya. Dla świątłych rolników wystarczają Sejmiki gospodarskie w Toruniu, dla gospodarzy mniejszych centralizacya nie przyniesie pożytku. Inteligencya powinna wiedzę zaczerpnąć na wspólnych zjazdach, udzielać członkom w towarzystwach lokalnych.

4. *Nazwa urzędowa i siedziba.* Towarzystwo Rolnicze w Radzynie powstało z T. R. dla powiatu Grudziądzkiego.

Data założenia i założyciele. Rok 1867. 1. Leon Rybiński z Dembińca. Członków 38.

Zarząd obecny. 1. Karol Golski z Mazanek, prezes. 2. K. Skórzewski z Mazanek, wiceprezes. 3. M. Jankowski z Radzyna, sekretarz. 4. B. Zakowski z Zielonej Góry, zastępca. 5. A. Budnik z Radzyna podskarbi. 6. Ksawery Niklewicz z Radzyna, bibliotekarz.

Ustawy. Są drukowane.

Ilość członków i składka. 29 po 3 mr. rocznie.

Miejscowość zebrań. Radzyn.

Terminy zebrań. Co miesiąc w każdą sobotę po pierwszym.

Biblioteka. Niema.

Czynności główne. Rozprawy ustne i odczyty. Wszelkie przedmioty użyteczne gospodarskie mają być w przyszłości sprowadzane. Zresztą jak w poprzednim opisie Tow. Grudziądzkiego.

Organ. Tygodnik rol.przemysłowy przy „Gaz. Grudziądzkiej“.

Centralizacya. Pożądana.

5. *Nazwa urzędowa i siedziba.* Towarzystwo Rolnicze w Kowalewie. Powstało z T. R. dla powiatu Toruńskiego.

Data założenia i założyciele. Rok 1867, 10 marca.

1. Leon Czarliński z Zakrzewka.

Zarząd obecny. 1. Kazimierz Cichocki z Zapłuskowęs, prezes. 2. Leon Kałamajski z Elzanowa, wice prezes. 3. Konstanty Gąsowski z Kowalewa sekretarz. 4. Franciszek Mosakowski z Plywaczewa, podskarbi.

Ustawy. Niema.

Ilość członków i składka. 60 po 1 mr. rocznie.

Miejscowość zebrań. Kowalewo.

Terminy zebrań. 6 zebrań rocznie.

Biblioteka. Niema.

Czynności główne. Rozprawy piśmienne i referaty z czasopism, wraz z ogólną dyskusją. Próby z nawozami sztucznymi i odnośne referaty na zebraniach.

Centralizacya. Uważana jest za korzystną.

6. *Nazwa urzędowa i siedziba.* Towarzystwo Rolnicze dla parafii w Lisewie, powstało z dawnego T. R. dla powiatu Chełmińskiego.

Data założenia i założyciele. Rok 1870, 25 kwietnia. 1. Ludwik Ślaski sen. z Trzebcza. Członków 32.

Zarząd obecny. 1. Józef Lechowicz z Strucfona, prezes. 2. Aleksander Ornass z Lisewa, wiceprezes. 3. Franciszek Grajewski z Lisewa, sekretarz i podskarbi.

Ustawy. Niema drukowanych.

Ilość członków i składka. 48 po 1 mr. do 2 mr. rocznie.

Miejscowość zebrań. Lisewo.

Terminy zebrań. 7–8 miesięcznych co rok.

Biblioteka. 140 tomów.

Czynności główne. Rozprawy piśmienne, odczyty z pism rolniczych, dyskusye — wreszcie wszelkie czynności, o których mowa była w poprzednim opisie Towarzystwa.

Organ. Tygodnik rolniczo-przemysłowy w „Gaz. Grudz.”

Centralizacya. Pożądana.

7. *Nazwa urzędowa i siedziba.* Towarzystwo Rolnicze dla Starego targu i okolicy.

Data założenia i założyciele. Rok 1870. 1. Dyrektor Teodor Donimirski z Buchwałdu, następnie 2. Jan Donimirski z Telkwic wznowił Towarzystwo. Członków 40.

Zarząd obecny. 1. Józef Donimirski z Cygus, prezes. 2. Stanisław Neubauer z Waplewa, wiceprezes. 3. Teodor Tychewicz z Nowegotargu, sekretarz. 4. Władysław Michalski z Ramzów, podskarbi.

Ustawy. Są pisane.

Ilość członków i składka. 105 po 1 marce rocznie.

Miejscowość zebrań. 1. Starytarg. 2. Podstolin.

Terminy zebrań. Po 9 miesięcznych w każdej miejscowości, w pierwszą i drugą niedzielę każdego miesiąca z wyjątkiem letnich.

Biblioteka. Niema.

Czynności główne. Rozprawy piśmienne. Sprawdzą się nasiona i kartofle dla członków za poprzednim zamówieniem. Co rok zwiedza się jedno z lepszych gospodarstw.

Organ. „Pielgrzym“ i „Gazeta Gdańska“.

Centralizacya. Pożądana.

8. *Nazwa urzędowa i siedziba.* Towarzystwo Rolnicze w Lidzbarku.

Data założenia i założyciele. Rok 1873. 1. Władysław Różycki z Wlewska. 2. Józef Mieczkowski z Ciborza. Członków 58.

Zarząd obecny. 1. Władysław Różycki z Wlewska, prezes. 2. Wojciech Olszewski, wiceprezes. 3. Władysław Olszewski z Lidzbarka, sekretarz.

Ustawy. Niema.

Ilość członków i składka. 35 po 1,20 mr. rocznie.

Miejscowość zebrań. Lidzbark.

Terminy zebrań. Miesięcznie w pierwszą niedzielę po pierwszym każdego miesiąca.

Biblioteka. Mała.

Czynności główne. Odczyty i wolne dyskusye. Zreztą jak w poprzednim opisie Towarzystwa.

Organ. Tygodnik rol.-przemysłowy przy „Gazecie Grudziądzkiej“.

Centralizacya. Pożądana.

9. *Nazwa urzędowa i siedziba.* Towarzystwo Rolnicze na parafię Mechowską i okolice, pod opieką św. Izydora oracza, w Mechowie.

Data założenia i założyciele. Rok 1875 4 listopada. JKs. Proboszcz Teofil Bączkowski z Mechowy. Członków 44.

Zarząd obecny. 1. Marcin Szornak z W. Domatowa, prezes. 2. Ks. Teofil Bączkowski, proboszcz w Mechowie, sekretarz i „minister“ dla spraw wewnętrznych. 3. Jan Kortals z Mechowy, bibliotekarz. 4. Jakób Pliński z Zdrady, podskarbi.

Ustawy. Są drukowane.

Łość członków i składka. 30 po 1 mr. stałych rocznie.

Miejscowość zebrań. Towarzystwo jest „wędrownem“ podług ustaw, w ostatnich latach w Mechowie, z powodu braku lokalów.

Termin zebrań. 9 zebrań rocznie. Patrz ustawy IV § 1.

Biblioteka. Istnieje.

Czynności główne. Patrz ustawy IV § 2. Rozprawy ustne z poprzedzającą przemową sekretarza i duszpasterza treści religijnej lub gospodarskiej. Dawniej sprowadzano nasienie lnu. Doświadczenia w małych rozbiorach. Z okazji kolędy sekretarz-pasterz rewiduje tu i tam dobytek, budynki, aby się przekonać o postępie, poradzić albo pochwalić.

Organ. Tyg. rol.-przem przy „Gaz. Grudz.“

Centralizacya. Pożądana.

Uwagi. Zebrania Towarzystwa odbywają się zawsze pod dozorem żandarma, a Tow. doznaje przeciwności ze strony władz.

10. *Nazwa urzędowa i siedziba.* Towarzystwo Rolniczo-przemysłowe na powiat Tucholski w Tucholi.

Data założenia i założyciele. Rok 1889, 29 grudnia. 1. Adam Półczyński z Wysoki. 2. Leon Prądkyński z Bralewnicy. 3. Ks. Dr. Antoni Wolszlegier z Zamartego, teraz w Dąbrownie, Pr. Wsch. 4. Dr. Kazimierz Karasiewicz z Tucholi. 5. Franciszek Bieńkowski z Białowieży.

Zarząd obecny. 1. Adam Półczyński z Wysoki prezes. 2. Leon Prądkyński z Bralewnicy, wiceprezes. 3. Franciszek Bieńkowski, sekretarz. 4. Antoni Owsianny z Pol. Cerkyna, zastępca sekretarza. 5. Floryan Puppel, podskarbi. 6. Bartłomiej Warczak z Koślinki, bibliotekarz. 7. Bernard Robakowski z Tucholi, zastępca bibliotekarza. 8. Tomasz Maliński ze Stobna i 9. Józef Kręcki z Piastoszyna, ławnicy.

Ustawy. Są pisane.

Ilość członków i składka. 90 po 1 mr. rocznie.

Miejscowość zebrań. Tuchola.

Terminy zebrań. W każdą drugą niedzielę po pierwszym każdego miesiąca, z wyjątkiem miesięcy czerwca, lipca i sierpnia.

Biblioteka. 137 tomów.

Czynności główne. Rozprawy pisemne, po których odczytuje następuje dyskusja i krytyka. Na życzenie i zamówienie członków prezes sprowadza dla nich nasiona i nawozy. Doświadczenia gospodarskie odbywają się w miarę ruchliwości członków.

Organ. Tyg. rol.-przem. przy „Gaz. Grudz.”

Centralizacja. Pożądana.

Uwagi. Zaleca się korzyści rolnictwa więcej przez fakta uprzytomnić.

11. *Nazwa urzędowa i siedziba.* Towarzystwo Rolniczo-przemysłowe w Czersku.

Data założenia i założyciele Roku 1890. Adam Półczyński z Wysoki. Członków 80.

Zarząd obecny. 1. Ignacy Kliński z Kłodni, prezes. 2. Kurowski z Czerska, wiceprezes 3. Dr. Zieliński z Czerska, sekretarz. 4. Smigierski z Czerska, zastępca. 5. Owsiany z Ubogi, podskarbi. 6. Bonin z Czerska bibliotekarz i kasyer kasy pogrzebowej. 7. Lipski z Czerska, zastępca.

Ustawy. Niema.

Ilość członków i składka. 150 członków.

Miejscowość zebrań. Czersk.

Terminy zebrań. 11 zebrań rocznie w pewnych terminach.

Biblioteka. 120 tomów.

Czynności główne. Rozprawy pisemne i wykłady, po których dyskusje. Sprowadza się nasiona i nawozy wspólnym kosztem dla członków. Towarzystwo zawarło ugodę z firmą Chrzanowskiego w Ostrowie, który udziela 10 proc. rabatu od narzędzi rolniczych, zakupionych u niego przez członków.

Organ. Tyg. rol.-przem. przy „Gaz. Grudz.”

Centralizacja. Pożądana.

12. *Nazwa urzędowa i siedziba.* Towarzystwo Rolniczo-przemysłowe dla Nowogomiasta i okolicy w Nowem mieście.

Data założenia i założyciele. Rok 1890, 18 marca.

1. Józef Jackowski z Sędzic. 2. Ks. proboszcz Januszewski z Tylic. 3. Jan Ubysz z Tylic. 4. Maryan Zelma z Tylic. Członków 93.

Zarząd obecny. 1. Ks. proboszcz Batke z Radomna, prezes. 2. Kaweczyński z Linówca, wiceprezes. 3. M. Zelma z Tylic, sekretarz. 4. Jan Ubysz z Tylic, podskarbi. 5. Łontkowski z Skarlina, zastępca sekretarza. 7. Goralski z Nowegomiasta, bibliotekarz.

Ustawy. Są drukowane.

Ilość członków i składka. 170 po 1 mr. rocznie, niektórzy jednak płacą więcej.

Miejscowość zebrań. Nowemiasto.

Terminy zebrań. W pierwszy wtorek po pierwszym każdego miesiąca, z wyjątkiem 3 miesięcy letnich.

Biblioteka. 300 tomów.

Czynności główne. Rozprawy piśmienne i dyskusye. Sprowadzano czasem nasiona i nowe gatunki kartofli. W roku 1893 zamówiono od Tow. Centr. Niemieckiego z Gdańska nauczyciela rolnictwa, władającego polskim językiem, celem zaprowadzenia płodozmianu 8 członkom. Tenże przybył i wykonał swoje zadanie, jakkolwiek po polsku nie umiał. Towarzystwo założyło w Nowemmieście kasę pożyczkową pod nazwą „Bank Ludowy“.

Organ. Z Tygodnika rolniczo-przem. przy „Gaz. Grudz.“ korzystać się będzie.

Centralizacya. Uważana jest za potrzebną.

Uwagi. Stawia się pytanie, czy i w jaki sposób Towarzystwa nasze chcą korzystać z subwencyi, udzielanych przez rząd, celem popierania rolnictwa?

13. *Nazwa urzędowa i siedziba.* Towarzystwo Rolnicze dla połączonych powiatów Starogardzkiego, Tczewskiego i Kwidzyńskiego w Pelplinie.

Data założenia i założyciele. Rok 1890 21 września. 1. Michał Kalkstein z Klonówki. 2. Ks. proboszcz Morawski z Klonówki.

Zarząd obecny. 1. Rudolf Bączkowski z Pelplina, prezes. 2. Albin Kacki z Królówlasu, wiceprezes. 3. Franciszek Hillar z Rajków, sekretarz. 4. Ks. prob. Wygocki z Lignów. 5. Paweł Mania z Rajków. 6. Juliusz Hasse z Januszewka.

Ustawy. Są pisane.

Ilość członków i składka. 64 członków.

Miejscowość zebrań. 1. Pelplin 2. Nowacerkiew.
Terminy zebrań. Miesięczne porą zimową, w lecie wedle potrzeby.

Biblioteka. Składa się z czasopism rolniczych.

Czynności główne. Rozprawy piśmienne, również ustne. Gospodarstwa są zwiedzane przez członków, na ten cel wybranych.

Organ. Tyg. rol.-przem. przy „Gaz. Grudz.”

Centralizacya. Pożądana.

14. *Nazwa urzędowa i siedziba.* Towarzystwo Rolnicze dla Luzina i okolicy, w Luzinie.

Data założenia i założyciele. Roku 1892, 10 marca.

1. Ks. prob. Machalewski z Luzina. 2. Leon Zielewski. 3. Leon Dąbrowski. 4. Teofil Dąbrowski. 5. W. Wreza, wszyscy z Strzebielina. Członków 68.

Zarząd obecny. 1. Teofil Dąbrowski, prezes. 2. Leon Zielewski, wiceprezes. Obydwaj z Strzebielina. 3. Teofil Reinholz z Luzina, sekretarz. 4. Antoni Plocke zastępcą. 5. Jan Hebel, podskarbi, z Luzina.

Ustawy. Niema.

Ilość członków i składka. 46 po 1 mr. rocznie.

Miejscowość zebrań. Luzin.

Terminy zebrań. Miesięcznie w stałych terminach.

Czynności główne. Odczyty z książek i czasopism rolniczych. Rozprawy ustne. Sprowadzano sztuczny nawóz.

Organ. Tyg. rolniczo-przemysłowy przy „Gazecie Grudziądzkiej”.

Centralizacya. Pożądana.

15. *Nazwa urzędowa i siedziba.* Towarzystwo przemysłowo-rolnicze w Nowem.

Data założenia i założyciele. Rok 1892 w listopadzie. 1. Znaniecki 2. Jabłoński. 3. Dzikowski, wszyscy w Nowem.

Zarząd obecny. 1. Michał Maciejewski z Twardejgóry, prezes. 2. Wincenty Dzikowski z Nowego, sekretarz. 3. Józef Laskowski z Nowego, podskarbi.

Ustawy. Są drukowane.

Ilość członków i składka. 72 po 2,40 mr. rocznie.

Miejscowość zebrań. Nowe.

Terminy zebrań. Miesięcznie porą letnią, co 14 dni porą zimową.

Czynności główne. Towarzystwo ma głównie charakter przemysłowy, z rolników tylko jest 5 członków, dlatego sprawy gospodarskie się pomijają.

16. *Nazwa urzędowa i siedziba.* Towarzystwo Rolnicze dla Bobowa, Pączewa i okolicy, w Bobowie.

Data założenia i założyciele. Roku 1893, 26 lutego. Towarzystwo zostało rzeczywiście, jak w poprzednim opisie powiedziano, założone w r. 1866, a założycielami byli: 1. Edward Kalkstein z Jabłówka. 2. Ks. proboszcz Bojanowski z Bobowa. 3. Juliusz Kaziewicz z Tymawy. 4. Ks. prob. Schlüter z Pączewa.

Zarząd obecny. 1. Leon Wendlikowski z Bobowa, prezes. 2. Izydor Długoński z Pączewa, wiceprezes. 3. Józef Brejski z Bobowa, sekretarz. 4. Józef Bąkowski z Grabowa, podskarbi. Powyższy zarząd wznowił towarzystwo po kilkoletniej przerwie w czynności w r. 1893.

Ustawy. Niema.

Ilość członków i składka. 50 po 1 mr. rocznie.

Miejscowość zebrań. 1. Bobowo. 2. Pączewo.

Terminy zebrań. Miesięcznie w każdą pierwszą niedzielę.

Biblioteka. Mała.

Czynności główne. Rozprawy piśmienne i dyskusye na zebraniach.

Organ. Uznany za potrzebny.

Centralizacya. Pożądana.

17. *Nazwa urzędowa i siedziba.* Towarzystwo Rolniczo-przemysłowe na parafią Wrocki, Łobdowo i okolicę, w Wrockach.

Data założenia i założyciele. Rok 1893. 1. Stanisław Graff z Hameru. Członków 63.

Zarząd obecny. 1. Stanisław Graff z Hameru, prezes. 2. Ks. prob. Prabucki z Łobdowa, wiceprezes. 3. Mosakowski z Cieszyńska, sekretarz. 4. Murawski z Wrock, podskarbi. 5. Józef Załuski z Przeszkody. 6. Antoni Grajkowski z Cieszyńska. 7. Jordan z Łobdowa. 8. Szmyt z W. Pulkowa.

Ustawy. Są pisane.

Ilość członków i składka. 87 po 1 mr. rocznie.

Miejscowość zebrań. 1. Wrocki. 2. Łobdowo.

Terminy zebrań. Miesięcznie w każdą drugą niedzielę po pierwszym.

Biblioteka. Założona i zasilana przez Towarzystwo oświaty ludowej, na co przeznaczają się rocznie 20 marek.

Czynności główne. Zwykle na każdym zebraniu 2 rozprawy piśmienne lub wykłady ustne, przyjęte dowolnie przez członków. Sprowadzono sztuczne nawozy w mniejszych ilościach. Zwiedzanie gospodarstw w tym roku nastąpi.

Organ. Sprawozdania krótkie z posiedzeń mają być przesyłane do Tyg. rol.-przem. przy „Gazecie Grudziądzkiej“.

Centralizacja. Towarzystwo pozostaje pod patronatem pana M. Jackowskiego w Poznaniu. W razie utwierdzenia patronatu na Prusy Zach. przyłączy się do tegoż.

18. *Nazwa urzędowa i siedziba.* Towarzystwo Rolnicze na Brudzawy i okolice, w Brudza w a c h.

Data założenia i założyciele. Rok 1893, 2 lipca.

1. Franciszek Lipowski z Brudzaw. 2. Rekowski. 3. Piotrowski. 4. Klucznik, przy udziale ks. prob. Boldta z Bobrowa, pp. Karwata z Wichulca i Kraszewskiego z Kruszyn. Członków 25.

Zarząd obecny. 1. Franciszek Lipowski z Brudzaw, prezes. 2. Wawrzyniec Gerka z Piwnic, zastępca. 3. Juliusz Kopowski z Brudzaw, sekretarz. 4. Jan Bystrzyński z Piwnic, zastępca.

Ustawy. Są drukowane.

Ilość członków i składka. 38 po 1 mr. rocznie.

Miejscowość zebrań. 1. Brudzawy. 2. Osieczek. 3. Nieżywiec.

Terminy zebrań. Zebrania ustanawiane stałe przez zarząd.

Czynności główne. Rozprawy piśmienne i dyskusye. Raz sprowadzono wspólnym kosztem nawozy sztuczne. Sprowadzono drzewka owocowe. Zwiedzanie gospodarstw nastąpi.

Organ. Tyg. rol.-przemysłowy przy „Gaz. Grudz.“

Centralizacja. Pożądana.

Uwagi. Udział w Towarzystwie niestety słaby i wymaga zachęty od ludzi dobrej woli.

19. *Nazwa urzędowa i siedziba.* Towarzystwo Rolnicze na Pogódki i okolice w P o g ó d k a c h.

Data założenia i założyciele. Rok 1894, 11 lutego.
1. Michał Scheffs z Jąkrów. 2. Teodor Brzostowski z Więcków. Członków 33.

Zarząd obecny 1. Ks. prob. Dr. Thokarski z Pogódek, prezes. 2. Franciszek Nierzwicki z Więcków, zastępca. 3. Michał Scheffs z Jąkrów, sekretarz. 4. Antoni Günther z Pogódek, podskarbi.

Ustawy. Są pisane.

Ilość członków i składka. 90 po 1 do 3 mr. rocznie.

Miejscowość zebrań. Pogódki.

Terminy zebrań. Miesięczne w każdą niedzielę po pierwszym czyli 12 zebrań rocznie.

Czynności główne. Rozprawy piśmienne i wykłady ustne. Sprowadzano wspólnym kosztem nasiona i narzędzia. Zapisuje się pisma rolnicze.

Organ. Tygodnik roln.-przem. przy „Gaz. Grudz.”
Centralizacya Pożądana.

20. *Nazwa urzędowa i siedziba.* Towarzystwo Rolnicze dla Różanny i okolicy w Różannie.

Data założenia i założyciele. Rok 1894. Ks. proboszcz Jankowski i B. Domaradzki z Przysierska, W. Drzycimski, W. Mroziński, T. Mroziński, I. Mroziński, A. Szamrowicz z Różanny, Dr. Hoppe z Bukowca, Miodowicz z Szewna, Gollnik z Łakiego.

Zarząd obecny. 1. Ks. prob. Jankowski z Przysierska, prezes. 2. W. Drzycimski z Różanny, wiceprezes. 3. B. Domaradzki z Przysierska, sekretarz. 4. W. Mroziński z Różanny, podskarbi.

Ustawy. Są drukowane.

Ilość członków i składka. 50 po 2 i 4 mr. rocznie.

Miejscowość zebrań. 1. Różanna 2. Małe Ciechowo.

Terminy zebrań. Miesięcznie w третią niedzielę po pierwszym.

Biblioteka. Ma być stopniowo założona.

Czynności główne. Rozprawy piśmienne i ustne. Przedmioty gospodarskie będą sprowadzane w miarę gotowych funduszy. Zwiedzono gospodarstwo pana W. Mrozińskiego w Różannie, — dalsze zwiedzania nastąpią.

Organ. Sprawozdania z posiedzeń ogłaszają się regularnie w Tyg. roln.-przem. przy „Gaz. Grudz.”

Centralizacya. Ze strony Towarzystwa stawiony został na Sejmiku gospodarskim w Toruniu odpowiedni wniosek o centralizacyą wszystkich towarzystw rolniczych.

21. *Nazwa urzędowa i siedziba.* Towarzystwo Rolnicze na parafią Chmieleniską w Chmielnie.

Data założenia i założyciele. Rok 1894, 29 grudnia. Ks. prob, Szotowski w Chmielnie. Członków 48

Zarząd obecny. 1. Ks. proboszcz Józef Szotowski w Chmielnie, prezes. 2. Ignacy Lewiński z Kożyczkowa, wiceprezes. 3. Leon Lewinski, z Kożyczkowa, sekretarz. 4. Augustyn Hince w Chmielnie, podskarbi.

Ustawy. Niema.

Ilość członków i składka. 72 po 50 fen. wstępnego i 50 fen. składek rocznie.

Miejscowość zebrań. Chmielno.

Terminy zebrań. 6 zebrań rocznie, mniejwięcej co miesiąc zimową porą.

Biblioteka. Mała.

Czynności główne. Rozprawy piśmienne i dyskusye. Sprowadzono dwa wagony sztucznych nawozów.

Organ. Tyg. rol.-przem przy „Gaz. Grudz.“.

Centralizacya. Pożądana.

22. *Nazwa urzędowa i siedziba.* Towarzystwo Rolnicze na Żukowo i okolicę, w Żukowie.

Data założenia i założyciele. Rok 1894, 30 grudnia. Ks. prob. Stenzel i pp. Sychowski, Ptach i Sikorski. Członków 27.

Zarząd obecny. 1. Paweł Sychowski z Skrzyszewa, prezes 2. Józef Gruchała z Glinicza, zastępca.

Ustawy. Są drukowane.

Ilość członków i składka. 50 po 1 mr. rocznie.

Miejscowość zebrań. 1. Żukowo. 2. Przodkowo.

Terminy zebrań. Miesięczne, zwykle w pierwszą niedzielę po pierwszym, z wyjątkiem 3 miesięcy letnich.

Czynności główne. Tymczasowo tylko ustne wykłady i dyskusye na zebraniach. Sprowadzono jeden wagon kainitu.

Organ. Tyg. rol.-przem. przy „Gaz. Grudz.“

Centralizacya. Pożądana.

23. *Nazwa urzędowa i siedziba.* Towarzystwo Rolniczo-przem. dla Biskupca i okolicy, w Biskupcu.

Data założenin i założyciele. Roku 1895, 17 lutego. 1. Cichowski Mikołaj z Sumina. 2. Szychowski Julian z Lipienek. 3. Jan Piotrowski z Skarlina. Członków 86.

Zarząd obecny. 1. Ks. prob. Józef Januszewski z Ostrowitego, prezes. 2. Julian Szychowski z Lipienek, wiceprezes. 3. Władysław Mederski z Nowin, sekretarz. 4. Mikołaj Cichowski z Sumina, zastępca. 5. Jan Piotrowski z Skarlina, podskarbi i bibliotekarz. Jako ławnicy: 6. Jan Piotrowski z Biskupca. 7. Stanisław Dąbski z Sędzic. 8. Franciszek Behrent z Kuczwał. 9. Wilczyński z Wulki. 10. Wojciechowski z Biskupca.

Ustawy. Są drukowane.

Ilość członków i składka. 116 płacących najmniej po 1 mr. rocznie.

Miejscowość zebrań. Biskupiec.

Terminy zebrań. Co miesiąc regularnie w poniedziałek po pierwszym każdego miesiąca.

Biblioteka. 84 tomów.

Czynności główne. Odczyty rozpraw piśmiennych poczem dyskusye.

Organ. W kwestyi organu uchwała dopiero nastąpi.

Centralizacya. Pożądana z nadmienieniem: „niech się skupią wszystkie siły, by ztąd powstały korzyści dla pojedynczych towarzystw.“



IV.

Rys historyczny dawnych Towarzystw rolniczych, które istniały w Prusach Zachodnich, przedstawiony w dwóch pierwszych rozdziałach i porównany z wykazem statystycznym istniejących obecnie Towarzystw, wykazuje dosyć znaczną różnicę na niekorzyść tych ostatnich, tj. że Towarzystwa nasze, zamiast rozwijać się pomyślnie, powoli upadały jedno po drugim. Jakkolwiek niektóre z nich przez cały czas swego istnienia doskonale dbały o swój byt, co przy każdym odnośnem Towarzystwie naznaczyłem, to jednakże w ogóle doszły liczebnie do stanu, któryby można nazwać smutnym, gdyby w ostatnim zupełnie czasie tj. w przeciągu trzech lat ostatnich, pewne ożywienie w zawierzaniu nowych Towarzystw nie było nastąpiło. Uprzypomnijmy sobie w krótkości, na podstawie poprzednich rzeczywistych liczb, jakimi były początek, wzrost i kurczenie się naszych Towarzystw a odróżnimy trzy wydatne okresy w ich historii. Pierwszy okres pierwotnego rozwoju Towarzystw, datowałby od założenia pierwszego Towarzystwa rolniczego na prawym brzegu Wisły dla ziemi Chełmińskiej i Michałowskiej w r. 1850, i trwałby aż do ustanowienia Sejmików Gospodarskich w Toruniu w r. 1867. Drugi kwitnącego stanu Towarzystw, czyli okres czynności Zarządu Centralnego rolniczego dla Prus Zachodnich, wyszłego z ramienia Sejmiu Gospodarskiego, — od roku 1867 aż mniej więcej do r. 1885, około którego to czasu Zarząd Centralny prawdopodobnie przestał istnieć. Wreszcie trzeci i ostatni okres aż do naszych czasów, czyli okres Towarzystw ubywających, w którym liczba ich ciągle się zmniejszała, a dopiero w ostatnich latach zaczęła się znowu wzmacniać.

W pierwszym okresie naliczyliśmy 15 Towarzystw, w drugim wedle sprawozdania p. Leona Czarlińskiego przedłożonego w r. 1875, imieniem Zarządu Centralnego — 49 Towarzystw, a dziś liczymy ich tylko 23, pomie-

dzy któremi 12 nowych zawiązano dopiero od początku r. 1890, Ogólna ilość członków w Towarzystwach wynosiła w r. 1875, wedle odnośnych sprawozdań około 2200, — ponieważ jednak nie z wszystkich Towarzystw była znana liczba członków, przeto możemy przyjąć, iż Towarzystwa rolnicze w drugim okresie swego istnienia liczyły ogółem blisko 3000 członków. Tymczasem dziś nasz wykaz statystyczny podaje ogólną liczbę na 1580 członków, przez przeciąg lat 20 tu zatem spadła ich liczba blisko na połowę. Ten powolny upadek naszych Towarzystw nastąpił zapewne w skutek nieprzyjanych okoliczności. Naprzód śmierć przerzedziła szeregi najwybitniejszych obywateli i kierowników naszych, dalej pogorszyły się stosunki ekonomiczne i materyalne, wreszcie ucisk polityczny, wywierany na nasze Towarzystwa, dostatecznie tłumaczy ich cofanie się; te smutne okoliczności nie powinny jednak wprawiać nas w zwątpienie, — zapatrzmy się na braci Wielkopolan, którzy podlegają tym samym ujemnym wpływom a którzy około swoich Towarzystw krzątają się gorliwie, zwiększają rok rocznie mianowicie liczbę Kółek rolniczych włościańskich, do których Towarzystwa nasze w swoim składzie są podobne, skoro należą do nich w większej części właściciele średnich i mniejszych posiadłości ziemskich.

Towarzystwa w W. Ks. Poznańskim zawdzięczają niewątpliwie swoje powodzenie tej okoliczności, iż siły ich są skupione, czyli zcentralizowane. Towarzystwa rolnicze dla większych właścicieli ziemskich są tam złączone w Centralne Towarzystwa Gospodarcze z kierującym Zarządem na czele. Kółka rolnicze włościańskie natomiast skupione są w Patronacie, tak świetnie reprezentowanym przez światłego i zasłużonego męża pana Maksymiliana Jackowskiego w Poznaniu. Celem rozszerzania naszych Towarzystw powinniśmy więc także starać się przedewszystkiem o ich skupienie czyli centralizacyą, albo też ustanowić patronat, który w obecnych stosunkach naszych i z powodów, które później wyłuszczę, byłby najwłaściwszym. Sprawa ta była też przedmiotem narad ostatniego Sejmiku gospodarskiego w Toruniu i tam oświadczone się za patronatem, — chociaż wybór odpowiedniego Patrona będzie trudny, gdyż do sprawowania tego honorowego urzędu trzeba męża niezależnego od innych obowiązków, przytem światłego i ofiarnego, któryby swoją osobę i mienie w interesie rozwoju i wzrostu Towarzystw w pewnej mierze poświęcił zechciał.

Z drugiej strony trzeba na to baczyć, iż znajdujemy się w przededniu utworzenia nowej instytucji gospodarskiej, mającej stanąć na straży interesów rolnictwa, tj. tak zwanych izb rolniczych. Sejm prowincjonalny Prus Zachodnich uchwalił założenie izby rolniczej dla naszej prowincyi. — uchwała taka jest prawomocną, izba zatem po dokonaniu wyboru członków, mających do niej wstąpić, prawdopodobnie z początkiem roku 1896 swoją działalność rozpocznie. Kwestya dotycząca przyszłego stosunku niemieckiego Centralnego Towarzystwa rolniczego w naszej prowincyi do tej izby, również, jaki ma być stosunek do niej pojedynczych Towarzystw powiatowych lub lokalnych, szeroko była omówioną na walnem zebraniu tego towarzystwa, które się na wiosnę 1895 w Gdańsku odbyło. Tam przeważało zdanie, że Centralne Towarzystwo obok izby rolniczej nie będzie mogło istnieć, gdyż izba będzie miała prawną podstawę, do niej rząd będzie się udawał o zdanie opinii pod względem projektów prawodawczych, dotyczących rolnictwa, wreszcie zaopatrzy ją w odpowiednie fundusze na cele rolnicze. Niemiecki centralny zarząd rolniczy został przeto upoważniony do podjęcia układów z przyszłą izbą rolniczą pod względem przekazania jej funduszy własnych, jako też praw i obowiązków wykonywanych, tj. całej swej organizacji, którą izba rolnicza wedle przepisów prawa obowiązana jest przejąć, skoro Centralne Towarzystwo tak postanowi. Towarzystwo to więc rozwiąże się, co się tyczy jednak towarzystw rolniczych powiatowych lub lokalnych te nadal będą istniały, a do izby rolniczej wejdą w stosunki podobne mniejwięcej, jakie je łączyły z Centralnem Towarzystwem rolniczem.

Z powyższych obrad i uchwał, powziętych przez Towarzystwo niemieckie, wynika, że nasze Towarzystwa nie mogą w tej chwili myśleć o jakiegokolwiek własnej centralizacji, dopóki izba rolnicza dla naszej prowincyi nie zostanie utworzoną i nie rozpocznie swoich czynności. Wtenczas dopiero będzie pora postanowić, czy leży w interesie naszych Towarzystw, aby odpowiednie stosunki z izbą rolniczą zawiązały i do niej się przyłączyły. Prawdopodobnie interes nasz będzie tego wymagał, gdyż w ten sposób towarzystwa nasze korzystać będą mogły z wszelkich prawnych przywilejów, który rząd tejże izbie udzieli.

Już w zeszłym roku (1894) kwestya, czy Towarzystwa nasze w własnym interesie mają przystąpić do niemie-

ckiego Centralnego Towarzystwa rolniczego, poruszoną była przez „Gazetę Toruńską“, która kilkakrotnie wyzywała ogół gospodarzy, aby pod tym względem swoje zdanie wypowiedzieli. Jeżeli się nie mylę, to żaden głos nie odezwał się wówczas w tej sprawie, jedno tylko Towarzystwo rolnicze w Chełmży postawiło przedmiot ten na porządku dziennym swego zebrania, nie wiadomo mi jednak, czy z odnośnych narad wynikły jakiekolwiek uchwały lub postanowienia. Teraz jednak kwestya, jak Towarzystwa nasze zachować się mają wobec przyszłej izby rolniczej, musi być rozstrzygniętą a najodpowiedniejszą instancją ku temu niewątpliwie będzie Sejmik gospodarski w Toruniu, który się odbędzie w przyszłym roku 1896, tembardziej, że wówczas już izby rolnicze będą ustanowione i rozpoczną swoją działalność.

Tymczasem dla istniejących Towarzystw rolniczych, wszelką centralizacją powinien zastąpić przynajmniej wspólny organ, tj. pismo rolnicze, któreby przedstawiało ich interesy, jak to zresztą jasno wypowiada rezolucya, uchwalona na Zjeździe przemysłowców w Pelplinie w następstwie mego referatu, wygłoszonego wówczas w wydziale rolniczo-przemysłowym. Treść rezolucyi już poprzednio podałem, tutaj pozwolę sobie powtórzyć tylko to, co wypowiedziałem w owym referacie: „Sądzę iż na razie będzie wystarczającym ułożenie dokładnej statystyki naszych Towarzystw rolniczych, aby policzyć ich obecne siły, a następnie przy pomocy tych Towarzystw założyć czasopismo, któreby było organem i łącznikiem wszystkich. Organ taki mianowicie miałby na celu skupiać czynności Towarzystw rolniczych u nas, ułatwiać wymianę zdań pomiędzy niemi przez treściwe podawanie referatów z ich zebrań, a wreszcie samym Towarzystwom podawać materiał do skutecznej pracy, mającej na celu ich rozwój i postęp. Gdy pisma rolnicze poznańskie tj. „Ziemianin“ i „Poradnik gospodarski“, podają w obfitej mierze wiadomości i rozprawy gospodarskie, interesujące cały ogół rolników, nasz organ poświęcony by był wyłącznie interesom i rozwojowi naszych Towarzystw, a tem samem bynajmniej by u nas nie czynił zbytecznemi pism fachowych poznańskich“.

Otóż statystyka towarzystw została już ułożoną i w poprzednim rozdziale niniejszego dziełka przedstawioną, a w odnośnym wykazie większa część zarządów Towarzystw rolniczych oświadczyła gotowość uznania „Dodatku rolniczo-przemysłowego“, wychodzącego przy „Gazecie Grudziądzkiej“ jako swego organu. Ze wzglę-

du jednak, że w Prusach Zachodnich wychodzi obecnie sześć pism dla spraw politycznych i społecznych, a przy dwóch dodatki rolnicze — i że nasi gospodarze trzymają rozmaite z tych pism, — wydawca „Gazety Grudziądzkiej“ p. Kulerski, zamierza dodatek przy tej gazecie wychodzący, zamienić na osobne pismo fachowe, któreby wydawane było pod innym odpowiednim tytułem i stało się organem wszystkich naszych towarzystw rolniczych. Na stwierdzenie tego, iż taki szczegółowy i osobny organ jest koniecznie potrzebnym, przytoczę słowa śp. Ignacego Łyskowskiego, które wypowiedział kiedyś na zebraniu rolniczym w Brodnicy, zachęcając członków do utrzymywania pisma rolniczego.

„Pouczające dyskusye na zebraniach Towarzystw rolniczych, publikowane w piśmie rolniczym, mogłoby rozwiązać wyczerpująco wszystkie kwestye gospodarskie i tym sposobem z wielką korzyścią dla ogółu naszych gospodarzy, dać stałe prawidła w wszystkich gałęziach, na których u nas jeszcze bardzo często zbywa“.

Niechaj więc wszystkie istniejące Towarzystwa rolnicze zechcą przyjąć jako swój organ owo czasopismo, które ma wychodzić w Grudziądzu samoistnie w niezadługim czasie, — a na wzajemnej wymianie zdań za pośrednictwem tego organu, wytworzy się prawdziwy rozwój Towarzystw i da Bóg doczekać silniejszy węzeł pomiędzy nimi. Tylko połączonemi siłami — „viribus unitis“ — zdolają gospodarze osiągnąć najwyższy cel, do którego dążą, tj. do podniesienia mocno zagrożonego rolnictwa i do zachowania bytu materialnego. Przytaczam tu jeszcze słowa korespondenta z Prus Zachodnich, który opisując ruch towarzyski w naszych Prusach, wypowiedział w „Dzienniku Poznańskim“ w korespondencyi swej z d. 15 lutego br.

„Gromada to wielki człowiek“ powtarzamy sobie często. I słusznie! W gromadzie bowiem człowiek człowieka dopełnia, człowiek człowiekiem potężnieje. Towarzystwo jest taką gromadą, a więc wielkim człowiekiem. Ale towarzystwo z towarzystwem tworzy jeszcze większą gromadę i jeszcze większego, potężniejszego człowieka olbrzymą“

Moją pracę kończę wreszcie słowami, które wypowiedziałem w moim referacie na zjeździe w Pelpinie:

Pamiętajmy o tem, że nasz wielki wieszcz i poeta, Adam Mickiewicz wyrzekł owe złote słowa, że

„wspólna moc tylko zdoła nas ocalić!“

Dodatek.

Już po wydrukowaniu rozdziału pierwszego tego dziełka, obejmującego wiadomość o dawniejszych Towarzystwach rolniczych z pierwszego okresu ich istnienia, doszły mnie jeszcze niektóre szczegóły, które celem uzupełnienia i sprostowania winienem choć przy zakończeniu mej pracy podać.

Pod nr. 2 tegoż rozdziału, odnośnie do Towarzystwa agronomicznego powiatu Brodnickiego, wypada dodać, iż Towarzystwo to po dłuższej ożywionej działalności, z powodów nie zupełnie wyjaśnionych i wskutek kolizyi zaszłej z władzami, rozwiązało się, wkrótce jednak na nowo się zawiązało, wybierając p. Michała Wybickiego z Niewierza swoim prezesem i pozostając nadal pod nadzorem śp. Ignacego Łyskowskiego, aż do jego śmierci, która nastąpiła w r. 1886. Dalsze losy towarzystwa znane są z wykazu statystycznego, skreślonego w rozdziale III.

Wymienione również pod numerem powyższym Kółko rolnicze w W. Pułkowie założone zostało w r. 1866 przez p. Chamskiego z Karczewa, sekretarzem był p. Wiktor Marchlewski, ówczesny urzędnik w M. Pułkowie. Kółko liczyło przeszło 40 członków i zaprowadziło w gospodarstwach włościańskich najmniej 15 pło-dozmianów, do których pomiary wykonywał p. Brzeski, były inżynier z Polski, który wówczas sprawował urząd leśniczego w Mł. Pułkowie.

Pod nr. 8 była mowa o Towarzystwie rolniczo-przemysławem powiatu Toruńskiego. Nadmieniono tam, że posiedzenia Towarzystwa odbywały się w Chełmży i w Kowalewie. Otóż z wykazu statystycznego istniejących obecnie Towarzystw wiadomo już, że w Kowalewie zostało założone osobne Towarzystwo rolnicze w dniu 10 marca 1867 przez p. Leona Czarlińskiego z Zakrzewka. Zebrała się wówczas szczupła garstka oby-

wateli w liczbie 10, którzy się jako członkowie do Towarzystwa zapisali. Chociaż założyciel, p. Czarliński i nadal swoje usługi Towarzystwu chętnie ofiarował, to jednakże z powodu zbyt znacznej odległości miejsca swego zamieszkania, nie mógł przyjąć kierownictwa, wybrano więc do zarządu jako prezesa ks. proboszcza Marańskiego z Ryńska i p. Antoniego Piątkowskiego, właściciela z Kowalewa.

Pod sprężystym zarządem Towarzystwo świetnie się rozwijało, tak, iż po roku już do 60 członków liczyło. Posiedzeń odbywało 6 do 8 rocznie, na których miewano pouczające odczyty. Latową porą zwiedzano gospodarstwa, jako to pp. Piątkowskiego w Kowalewie, Walentego Witkowskiego w Bielsku, Cyrankowskiego i Bulińskiego w Skemsku. Sprowadzano wspólnym kosztem zboże jako i nasiona do siewu, nawet na post kilka beczek śledzi.

Po sześcioletniej pracy, powyżej wymienieni panowie złożyli swój urząd i wybrano w ich miejsce w dniu 8 kwietnia 1874 do zarządu pp. Jakóba Celmera z Pływaczewa i Józefa Przybyszewskiego z Kowalewa. Po sprawowaniu przez nich urzędów przez półtora roku, wybrano w dniu 14 listopada 1875 r. nowy zarząd, w skład którego weszli pp. Rataszewski z Brzeźna jako prezes, Owiński z Elzanowa, wiceprezes, Jakóbowski z Turzna sekretarz i Przybyszewski z Kowalewa podskarbi. Zarząd ten pozostał w urzędzie lat trzy, podczas których Towarzystwo z rozmaitym powodzeniem się rozwijało. Zajmowano się głównie odczytami gospodarskimi i referatami z „Gospodarza“, zakupywano też sprzęty gospodarcze i losowano je pomiędzy członków.

W d. 16 lutego 1879 wybrano nowy zarząd, do którego należeli pp. Wawrowski z Borówna jako prezes, Rozczyniański z Wielkołaki wiceprezes, Przybyszewski z Kowalewa sekretarz i Jan Maternicki z Srebrnik podskarbi. Gdy po roku p. Wawrowski zarząd złożył, wybrano na prezesa pana Borkowskiego z Borku, a po wyprowadzeniu się tegoż w r. 1882, p. Pomierskiego z Pływaczewa, który wszelkich dokładał starań, aby Towarzystwo do dawnej żywotności doprowadzić. Gdy i p. Pomierski się wyprowadził, Towarzystwo coraz więcej słabło i było wielką zasługą p. Maternickiego, który w końcu sam jeden z całego zarządu pozostał, iż Towarzystwo nie upadło, on bowiem zwoływał do dwóch razy w roku zebrania, na które przybywali pp. Edward Donimirski, Ignacy Danielewski i dr. Graff z Torunia

i wygłaszali pouczające wykłady, ożywiając przez to Towarzystwo. Z czasem zmienił się też stosunek właścicieli ziemskich w okolicy Kowalewa na lepsze, członkowie sami starali się o dobro Towarzystwa, a poparci radą i pomocą okolicznych właścicieli pp. Żaluskiego z Przeszkody i Maciejewskiego z Lipnicy, zebrali się w d. 1 marca 1891 i wybrali nowy zarząd, w którego skład weszli pp. Cichocki z Zapłuskowęs jako prezes, Kałamajski z Elzanowa jako wiceprezes, Gąsowski z Sierakowa, sekretarz i Maternicki z Srebrnik podskarbi. Towarzystwo odtąd znacznie się ożywiło, odbywając 6 zebrań rocznie. W r. 1892 w dniu 15 lutego obchodziło świetną uroczystość jubileuszową 25 letniego istnienia, w której przewodniczył śp. Bolesław Kossowski z Gajewa, a z której szczegółowe sprawozdanie zamieszczone było w nr. 16 „Przyjaciela“ z owego roku. Zarząd Towarzystwa, oprócz zmarłego w r. 1895 zasłużonego długoletniego podskarbiego, śp. Jana Maternickiego, pozostaje dotychczas ten sam, na podskarbiego wybrano w owym roku p. Franciszka Mosakowskiego z Plywaczewa.

W opisie dawniejszych Towarzystw pod nr. 14 jest skreślony rys historyczny Towarzystw rolniczych na ziemi Kaszubskiej. Przytem wyraziłem ubolewanie, iż nie zdołałem zebrać pewnych wiadomości o początkach tych Towarzystw. Pojawiła się tymczasem korespondencya w nr. 80 „Pielgrzyma“ z br., która udziela niektórych objaśnień pod tym względem. I tak szanowny korespondent donosi, iż w Sulęcynie w powiecie Kartuzkim zjechało się (w którym roku nie wymienia) 21 obywateli polskich i 20 niemieckich, zakładając Towarzystwo rolnicze, które za staraniem landranta Mauve połączyło się z Centralnem Towarzystwem niemieckiem w Gdańsku. Z powodu nieporozumienia zaszłego na wspólnej zabawie Niemcy wycofali się z Towarzystwa. Korespondent pisze dalej dosłownie: „Zaprowadzono język polski, akta i książki niemieckie odesłano do Gdańska i nowe postanowiono założyć Towarzystwo polskie dla połączonych sąsiednich powiatów. W jesieni roku 1862 na odezwę w „Nadwiślaninie“ ogłoszoną, zjechali się Polacy i z dalszych powiatów na 41 powózkach. Zebranie trwało kilka godzin dla uradzenia statutów. Tam też pierwszy raz występował Franciszek Nierzwiecki z Więcków włościanin ze swojemi stóśownemi przemówieniami. Dziedzic Lubieszyna p. Narzyski obrany został prezesem. Obecni byli na tem zebraniu

p. p. Hyacenty Jackowski z Jabłowa, księgarz W. Stefański z Pelplina, Marceli Borowski z Czarlina, Czarliński z Bukówca, zelewski z Zdunowie itd. Wszyscy ze wspomnianych powiatów przystąpili do tego nowego Towarzystwa rolniczego, oraz postanowili dla Starogardzkiego, dla borów Tucholskich itd. osobne zakładać towarzystwa, co się też stało.“

Wreszcie pod nr. 17, gdzie mowa jest o Towarzystwie rolniczym w Wąbrzeźnie, dodać należy, iż w r. 1875 po p. Apolinarym Działowskim, który złożył urząd z powodu innych ważnych zajęć i obowiązków, wybrany został na prezesa Towarzystwa p. Wiktor Marchlewski, ówczesny pełnomocnik dóbr hr. Sumińskiego w Ryńsku, sekretarzem zaś został p. Szulczewski, urzędnik z Wałyca. Posiedzenia odbywały się co miesiąc w każdą niedzielę po pierwszym. Towarzystwo sprowadzało ziarno do siewu na wspólny koszt i zaprowadziło kilka płodozmianów. Pan Marchlewski był prezesem Towarzystwa do r. 1879, poczem objął ten urząd p. Waliszewski, rządzca z Wałyca.

